Nr 148. Kraków, 4 Lipca — Środa. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi „ innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „**Czasu**“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 3 lipca.

Przegląd Polityczny.

Donieśliśmy już wczoraj, że NPan rozpoczął podróż swą po Styryi i Krainie. Według ogłoszonego programu NPan zabawi od 1 do 5 b. m. włącznie nieprzerwanie w Gradcu, dnia 6 zrana uda się do Köfloch, zwiedzi Lieboch, Deutschlandsberg, Hollenegg i wieczorem powróci do Gradcu. Dnia 7 i 8 b. m. zatrzyma się w Gradcu, dnia 9 opuści stolicę Styryi i uda się w dalszą podróż po kraju. Dnia 11 b. m. przybędzie do Lublany.

I dziś jeszcze nie jest znany ostateczny wynik wyborów do Sejmu czeskiego z grupy miast, atoli znane są najważniejsze wybory, bo z miejscowości, gdzie walka była najzaciętszą, mianowicie, gdzie i Czesi i Niemcy kandydatów swoich stawiali. Pierwsi wszędzie zwyciężyli, a co najważniejsza, że w samej Pradze nie przeszedł ani jeden Niemiec.

Studenci uniwersytetu czeskiego i czeskiej akademii technicznej, wystosowali, jak donosi *Polit. Corr.*, adres do rektora Maassena, w którym dziękują mu za prawdziwie męską obronę praw ich narodowości w Sejmie dolno-austryackim. „Jesteśmy przejęci, mówi dalej adres, głębokim szacunkiem dla męża, który pomimo zakorzenionych głęboko przesądów i niechęci jego kolegów do naszej narodowości, nie wahał się podnieść głosu swego w obronie naszej sprawy.

Tam, gdzie wszyscy propagowali niesprawiedliwość, Wasza Magnificencya sam jeden broniłeś prawa i sprawiedliwości; tam gdzie wszyscy pragnęli zagarnięcia całej władzy, sam jeden głosiłeś poszanowanie dla ustawy.“

Aksakow streszcza w jednym z dzienników rosyjskich mowę Cziczerina na bankiecie naczelników miast w Moskwie w następujących słowach: „Dzięki radosnej uroczystości narodowej zgromadziliśmy się tu z różnych zakątków Rosyi. Czyż zgromadzenie to będzie miało większe znaczenie, jeśli nie będzie podstawą do wzajemnego porozumienia się? Jeśli rozłączymy się, działać będziemy nadal bez planu i myśli? Czyż nie było to już przyczyną katastrofy w dniu 13 marca, która zmusza nas strzedz Cara, jak oka w głowie, i cieszyć się, jeśli dzień jaki przejdzie spokojnie? Przeciw temu fatum rząd nie będzie mógł skutecznie walczyć bez współdziałania społeczeństwa. Tylko połączone siły reprezentantów samorządu mogą być potężnym środkiem w tej walce. Z własnej inicyatywy musimy się połączyć przeciw wrogom porządku publicznego. Czyż można jednak uczynić coś na korzyść społeczeństwa, jeśli podobni będziemy do spróchniałego budynku i jeśli myśli nasze błądzić będą w różnych kierunkach? Rząd powołuje nas i stara się o poparcie nasze i to nietylko w stosunkach wewnętrznych, ale także i w nowych kwestyach zagranicznych, które pojawią się może w niezadługiej przyszłości, cóż wówczas powiemy? Każdy z nas będzie wówczas głosił, co mu chwilowo na myśl przyjdzie, żadna myśl nie będzie opracowaną i wytrawną a od tysiąca rad i zapatrywań uszy boleć będą. Nie chodzi tu o prawa których wcale nie żądamy, ale musimy być gotowi na wezwanie rządu. Obecne zgromadzenie nasze nie będzie bez rezultatu, jeśli jeden ożywi nas duch, który nie zna żadnych granic i łączy ludzi oddzielonych tysiącami wiorst.

Minister spraw zagranicznych Challemel-Lacour, powrócił do Paryża, i objął swoje urzędowanie. Czy na długo? Oto pytanie, na które odpowiedź raczej przecząco wypaść może, zwłaszcza, że minister ten nie cieszy się popularnością w świecie dyplomatycznym, a nawet *Standard* opowiada następującą charakterystyczną historyę. Niedawno jeden z przedstawicieli pierwszorzędnego państwa, udał się do pana Challemel-Lacoura, którego jednak wkrótce pożegnał, z powodu złego przyjęcia, jakiego doznał. Dyplomata urażony, udał się zaraz na skargę do prezesa gabinetu p. Ferry, który wysiliwszy się na wszystkie możliwe ogrodzenia, rzekł wreszcie: „Zresztą cóż pan chcesz— ten człowiek jest chory.“ To też dziennik angielski dodaje, że zagraniczni dyplomaci chętnie powitaliby dymisyę obecnego naczelnika francuskiego *Foreign Office*. Posadę tę chętnie objąłby napowrót p. Waddington, ale jak zapewniają, szanse jego są bardzo małe. Zdaje się, że w razie ustąpienia obecnego ministra, spuściznę jego objąłby p. Ferry.

Francuska Izba deputowanych odrzuciła na sobotniem posiedzeniu projekt skrajnej lewicy ustawy municypalnej, według której każda gmina miała być zupełnie niezależną od władzy centralnej. Przeciwko ustawie głosowało 386 posłów, za projektem tylko 53. Kilku deputowanych żądało podjęcia interpelacyi w sprawie Tonkinu, lecz termin dla tej interpelacyi ma być ustanowiony na dzisiejszem posiedzeniu.

W senacie interpelował Béranger z powodu zniesienia przez rząd funkcyj kapelanów szpitalnych, zwracał przytem uwagę, że rozporządzenie to jest niebezpieczną koncesyą dla Rady miejskiej Paryża, a pozbawia ubogich ostatniej pociechy religijnej. Minister Waldek-Rousseau odpowiedział, iż rząd postępuje legalnie, gdy nie zmusza władzy municypalnej do wstawiania na powyższy cel kredytu w preliminarz. Zapewniał zresztą, iż rząd zrobi wszystko, co się okaże potrzebnem, ażeby zapewnić ubogim chorym pociechę religijną. Senator Béranger, niezadowolony z odpowiedzi ministra, wnosił porządek dzienny wyrażający, iż usunięcie kapelanów jest pogwałceniem wolności sumienia. Na wniosek ministra senat przyjął 136 głosami przeciw 120 prosty porządek dzienny.

Na posiedzeniu Rady ministeryalnej, zdawał sprawę minister handlu ze wszechstronnych środków ostrożności, zarządzonych przeciw zaniesieniu cholery do Francyi. Podobne środki, jak na wybrzeżach morza Śródziemnego, zarządzono także w Tunisie i Algierze.

Dnia pierwszego lipca odbył się w Londynie coroczny bankiet *Cobden-Clubu* pod przewodnictwem ministra handlu p. Chamberlain. Już to samo, że Chamberlain był przewodniczącym bankietu, i że wybitni Whigowie wystąpili z klubu, nadało temu zgromadzeniu odrębny charakter, który podniosły jeszcze wywody Chamberlaina. Przemówienie jego odznaczało się tonem agresywnym i radykalnym, jaki rzadko usłyszeć się daje z ust członka gabinetu angielskiego. Wznosząc toast na cześć królowej, oświadczył Chamberlain, że dlatego toast ten wznosi, ponieważ za rządów królowej przeprowadzono wiele reform dla dobra ludu, które z początku uważano za zgubne dla istniejących stosunków, dla państwa i mienia. Reformy te i ich rezultat zachęcają jeszcze więcej do zupełnego i nieograniczonego przypuszczenia ludu do współudziału w rządach, a na tem jedynie polega bezpieczeństwo państwa. Okoliczność, że królowa uznaje tę zasadę i szanuje prawdziwego ducha konstytucyi angielskiej, jest główną przyczyną wysokiej czci, jaką lud otacza królowę. Wznosząc znów toast na cześć Cobden-Clubu oświadczył Chamberlain, że Cobden był nie tylko znakomitym ekonomistą, ale także wielkim politycznym reformatorem i jednym z najmędrszych mężów stanu w Anglii. Mówca rozwodził się szczegółowo nad politycznemi przekonaniami Cobdena, które polegają na niezbędnem zaufaniu do ludu, co jest najważniejszą cechą radykalizmu.

Cobden występował w obronie ogólnego prawa wyborczego, w obronie utworzenia o ile tylko można równych okręgów wyborczych, honorowania członków parlamentu, powtórnego rozdziału własności gruntowej i przymusowego jej podziału po śmierci właściciela, w obronie szkół wolnych, świeckiego nauczania przez organa państwowe i jaknajszerszego równouprawnienia pod względem religijnym. Te zasady Cobdena tworzą program radykalnych, a chociaż oni nie żądają natychmiastowego przyjęcia wszystkich punktów, dalsze współdziałanie z partyą liberalną byłoby nie możliwe, gdyby przestano agitować za przyjęciem tych punktów w przyszłości.

Żądania tych reform nie da się tamować, a jeśli Whigowie stronnictwa liberalnego rozłączą się od radykalnych, wtenczas powstanie niebezpieczeństwo, bo reforma przybraćby mogła formę rewolucyi. Zobowiązawszy się do zawieszenia broni, nie mogliby radykalni brać udziału w urzędach i należeć do stronnictwa, które stawia takie warunki.

Sir Dilke zaznaczył, że traktat handlowy z Włochami zawiera artykuł, podług którego wszystkie nieporozumienia rozstrzygać ma sąd rozjemczy. Z Portugalią zawarty został traktat handlowy, na podstawie zasady „najwięcej uprzywilejowanych“, a z Hiszpanią przyjdzie niebawem do skutku korzystny układ.

Lord Hougthon potępił zamiar wystąpienia kilku wybitnych Whigów z klubu.

Zgromadzenie było bardzo liczne, a mowę Chamberlaina przyjęto oklaskami.

Izba wyższa sejmu pruskiego przyjęła wczoraj ustawę kościelno-polityczną 64 głosami przeciw 16, w brzmieniu przez Izbę deputowanych uchwalonem. Ponieważ to był ostatni przedmiot porządku dziennego bieżącej sesyi, sejm zaraz po zapadłej uchwale zamkniętym został.

W Hamburgu wybrano w wyborach uzupełniających znanego przywódcę socyalistów Bebla. Stronnictwa narodowo-liberalne i postępowe obwiniają się nawzajem o błędy, których popełnienie sprowadzić miało ten niemiły rezultat. Faktem jest, że stronnictwo narodowo-liberalne, nie mając szans przeprowadzenia swego kandydata wstrzymało się zupełnie od wyboru, a postępowcy byli liczebnie za słabi, aby przemódz przeciwnika. Bebel wybranym został większością 95 głosów.

Jakby w odpowiedzi na rezultat wyborów, który okazał, że włościanie na Rusi nie idą już dziś za komendą agitatorów, podniecających nienawiści społeczne i plemienne— twórcy wiecu ruskiego zgromadzili do Lwowa około 2000 włościan i niewłościan z różnych stron kraju, a nawet z północnych Węgier. Wszystko, co z góry ułożono, oczywiście uchwalono przez aklamacyę. Z wyjątkiem spraw ekonomicznych, w których poruszano niektóre potrzeby materyalne zubożałego ludu— wszystkie rezolucye prawno-polityczne i językowe są powtarzaniem znanych skarg, wymierzonych tym razem więcej przeciw rządowi niż przeciw Polakom. Zaprojektowano nawet księgę pamiątkową do zapisywania krzywd, jakie Ruś znosi pod gabinetem hr Taaffego, i poruszono na nowo sprawę reformy Bazylianów żądaniem zwrotu monasteru w Dobromilu. Zanim ten jęk boleści odbije się o organa panslawistyczne rosyjskie, wywołał on już czułe echo w centralistycznych pismach wiedeńskich, zwłaszcza zaś w *N. fr. Presse. Les extrêmes se touchent*, a panslawizm z pangermanizmem wydzierają sobie niby nieszczęśliwą ofiarę, aby ją przytulić do opiekuńczego łona. *N. fr. Presse*, która nie posiada się z oburzenia na Czechów, gdy o wiele umiarkowańsze stawiają żądania — rozrzewnia się niezmiernie nad rezolucyami wiecu we Lwowie i staje tu nagle na stanowisku ścisłego równouprawnienia narodowości, wprawdzie na to tylko, aby znów podbudzać nienawiść i rozterki. Wiec ruski był demonstracyą stronnictwa pokonanego i zużytego — wybuchy namiętności, jakie się tam objawiały, nie były głosem ludu, mimo obecności sprowadzonych włościan.

Między gromadą a dworem na Rusi taki sam ustala się stosunek zaufania i wspólności, jak w zachodniej części Galicyi; jeśli tu znikają krwawe tradycye, to tam ich nie było nigdy, a tylko wśród części inteligencyi ruskiej pojawia się czasem w pismach i dążnościach widmo Chmielnickich, Gontów i Zeleźniaków, lubo ci co je wywołują, gotowi zawsze wyprzeć się wiary i odrębności plemiennej ludu, na rzecz zjednoczenia z panmoskwicyzmem. U dołu społeczna, wyznaniowa i plemienna harmonia— u góry jedność, bo wszystko co z Rusi wyrośnie dzielniejszego i szlachetniejszego, to podaje dłoń bratnią do zgody i jednoczy się nie skutkiem nacisku, ale magnetyzmem dziejowej idei W pośrodku tylko odbywa się jeszcze ten proces rozkładowy, działają obce wpływy, skrajne dążności i chęć odzyskania utraconej roli. Sprawa narodowości ruskiej nie jest sporną w Galicyi, nikt jej praw do normalnego rozwoju nie zaprzecza, język oddawna równouprawniony; w administracyi, sądownictwie i szkołach młodzież ruska ma otwartą drogę i liczne są zastępy ruskich urzędników i profesorów, bodaj nawet czy żywioł ruski niema tutaj liczebnej przewagi. Gdzież są więc te krzywdy i niesprawiedliwości? Czy w tem, że dwa i pół miliona ludu ruskiego wybrało tylko pięciu posłów ze stronnictwa Sgo Jura? a lud ruski dał tu wymowną odpowiedź tym, którzy w cerkwi wprowadzali schyzmatyckie innowacye, dokąd zaś prowadzili w polityce, dowiódł pamiętny proces odsłaniający zbrodnicze knowania. Stronnictwo upadło, ale Ruś nie doznała pokrzywdzenia, i naruszenia swych praw. Utraciwszy zaufanie Papieża, Monarchy i ludu, stronnictwo to urządza jeszcze demonstracyjne wiece i przeprowadza rezolucye przeciw postanowieniom Stolicy Sej, wydaje walkę gabinetowi, który wszędzie popiera zgodę narodowości i próbuje znów poruszyć włościan. Sama już możność takich demonstracyj jest jeszcze dowodem konstytucyjnego równouprawnienia. W parlamentaryzmie atoli nie tłumne zgromadzenia na mitingach, ale wola wyborców w Sejmie ma rozstrzygające znaczenie i ona jedna daje próbierz usposobień ludności i potrzeb kraju. Choć stronnictwo uzurpujące sobie wyłączne prawo reprezentowania Rusi, zeszło w Sejmie do pięciu głosów— ci, którym lud ruski oddał swe mandaty, przestrzegać będą ściśle, aby w niczem narodowość ruska nie doznała uszczerbku, gotowi nawet popierać te rezolucye wiecu, które dotyczą prawdziwych tego ludu potrzeb.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 2 lipca.

(§§) Przedstawiam dziś sprawę, która dla prawnika każdego będzie bardzo ciekawą, a także

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(32)

ROZDZIAŁ XV.

(Ciąg dalszy).

W poniedziałek bitwa zawrzała od świtu. Skrzetuski patrzył na nią, jak i pierwej, z uśmiechniętą, wesołą twarzą. I znowu pułki koronne wystąpiły przed okop, tym jednak razem, nie puszczając się do ataku, dawały wstręt nieprzyjacielowi z miejsca. Step rozmoknął nietylko na powierzchni, jak pierwszego dnia bitwy, ale do głębi. Ciężka jazda nie mogła się prawie poruszać, co odrazu dało przewagę lotnym chorągwiom zaporozkim i tatarskim. Uśmiech zwolna ginął z ust Skrzetuskiego. Pod polskim okopem nawałnica atakujących pokryła prawie zupełnie wązkie pasmo chorągwi koronnych. Zdawało się, że lada moment łańcuch ów rozerwany zostanie i rozpocznie się atak wprost do okopów. Pan Skrzetuski nie widział ani połowy tego animuszu, tej ochoty bojowej, z jaką chorągwie walczyły dnia pierwszego. Broniły się i dziś z zaciętością, ale nie uderzały pierwsze, nie rozbijały w puch kurzeniów, nie zmiatały pola przed sobą jak huragan. Grunt stepowy rozmiękły nie na powierzchni tylko, ale do głębi, uniemożliwiał furyę i rzeczywiście przygwoździł ciężką jazdę pod okopem. Rozpęd stanowił jej siłę i rozstrzygał o zwycięztwie, a tymczasem teraz musiała stać w miejscu. Chmielnicki zaś wprowadzał coraz nowe pułki do boju. Sam był wszędzie. — Każdy kurzeń osobiście wiódł do ataku i wycofywał się dopiero tuż przed szablami nieprzyjaciół. Zapał jego udzielał się stopniowo Zaporożcom, więc choć padali gęstym trupem, biegli na wyścigi pod okop, z krzykiem i wyciem. Uderzali się o mur żelaznych piersi, o ostrza włóczni i rozbici, zdziesiątkowani wracali znów do ataku. Pod tym naporem chorągwie poczęły się kolebać, uginać, miejscami cofać, tak właśnie, jak zapaśnik, chwycony w żelazne ramiona przeciwnika, to słabnie, to się znów wysila i wzmaga.

Przed południem wszystkie niemal siły zaporozkie były w ogniu i bitwie. Walka wrzała tak zacięcie, że między dwoma liniami walczących utworzył się jak gdyby nowy wał — trupów końskich i ludzkich.

Co chwila do okopów kozackich wracały z bitwy gromady wojowników rannych, pokrwawionych, pokrytych błotem, zziajanych, upadających ze zmęczenia. Ale wracali ze śpiewaniem na ustach. Z twarzy ich bił żar bitwy — i pewność zwycięstwa. Mdlejąc, wołali jeszcze: „na pohibel!“ Załoga zostawiona w obozie, rwała się do boju.

Pan Skrzetuski sposępniał. Chorągwie polskie poczęły zmykać się z pola do okopów. Nie mogły już wytrzymać — a w odwrocie ich znać było gorączkowy pośpiech. Na ten widok dwadzieścia kilka tysięcy ust wrzasnęło radośnie. Impet ataku zdwoił się. Zaporożcy siedli na kark semenom Potockich, którzy zasłaniali odwrót.

Ale armaty i grad kul muszkietowych odrzuciły ich w tył. Bitwa na chwilę ustała. W obozie polskim rozległ się odgłos trąbki parlamentarskiej.

Chmielnicki jednak nie chciał już parlamentować. — Dwanaście kurzeniów zsiadło z koni, by wspólnie z piechotą i Tatarami rozpocząć szturm do wałów.

Krzeczowski w trzy tysiące piechoty miał im przyjść w pomoc w chwili stanowczej. Wszystkie kotły, bębny, litaury i trąby ozwały się naraz, głusząc okrzyki i salwy muszkietów.

Pan Skrzetuski ze drżeniem patrzył na głębokie szeregi niezrównanej piechoty zaporozkiej, biegnącej ku wałom i otaczającej je coraz ciaśniejszym pierścieniem. Długie smugi białego dymu wybuchały ku niej z okopów, jakby jakaś olbrzymia pierś chciała oddmuchnąć tę szarańczę, cisnącą się nieubłaganie ze wszystkich stron. Kule armatnie ryły w niej bruzdy, strzały samopałów stały się coraz szybsze. Huk nie ustawał ani na chwilę — mrowie topniało w oczach, skręcało się miejscami konwulsyjnie, jak olbrzymi wąż zraniony, ale szło naprzód. Już, już dobiegają! już są pod okopem, — armaty już im szkodzić nie mogą! Pan Skrzetuski przymknął powieki.

I teraz, pytania szybkie, jak błyskawice, przelatywały mu przez głowę: gdy otworzy oczy, czy dojrzy jeszcze polskie proporce na wałach? dojrzy — nie dojrzy? Tam gwar coraz większy, tam wrzask jakiś niezwykły... Musiało się coś stać?... Krzyki dochodzą ze środka oboza. Co to jest? Co się stało?

— Boże wszechmocny!

Okrzyk ten wyrwał się z ust pana Skrzetuskiego, gdy otworzywszy oczy, ujrzał na wałach zamiast wielkiej, złotej chorągwi koronnej, maliową z archaniołem.

Obóz był zdobyty.

Wieczorem dopiero dowiedział się od Zachara namiestnik o całym przebiegu szturmu. Nie próżno Tuhaj bej nazywał Chmielnickiego wężem, bo oto w chwili najzaciętszej obrony, podmówiona przez niego Bałabanowa dragania przeszła do Kozaków i rzuciwszy się z tyłu na swoje chorągwie, dopomogła do wytępienia ich ze szczętem.

Wieczorem widział namiestnik jeńców i był przy śmierci młodego Potockiego, który mając gardło przebite strzałą, żył tylko kilka godzin po bitwie i umarł na ręku pana Stefana Czarnieckiego: „Powiedźcie ojcu — szeptał w ostatniej chwili młody kasztelan — powiedźcie ojcu, żem jako rycerz...“ i nie mógł nic więcej dodać. Dusza jego opuściła ciało i uleciała ku niebu. Skrzetuski długo potem pamiętał tę bladą twarz i te błękitne oczy, wzniesione w chwili śmierci. Pan Czarniecki ślub czynił nad stygnącem ciałem, że da li mu Bóg wolność odzyskać, a potokami krwi śmierć przyjaciela i hańbę klęski obmyje. I ani łza nie ciekła po surowem jego obliczu, bo to był rycerz żelazny, wielce już czynami odwagi wsławiony i człowiek żadnem nieszczęściem nieugięty. Jakoż śluby spełnił. Teraz zaś miasto desperacyi się poddawać, pierwszy krzepił Skrzetuskiego, któren cierpiał strasznie nad klęską i hańbą Rzeczypospolitej. Rzeczpospolita niejedną klęską poniosła, mówił pan Czarniecki, ale ma ona w sobie siłę niespożytą. Nie złamała jej dotąd żadna potęga, nie złamią i bunty chłopów, których sam Bóg pokarze, gdy występując przeciw zwierzchności, jego to woli się oponują. A co do klęski, prawda, iż jest żałosną — ale któż tę klęskę poniósł? hetmani? wojska koronne? — nie! Po odłączeniu się i zdradzie Krzeczowskiego, oddział ów, który prowadził Potocki, tylko za podjazd mógł być uważany. Bunt niechybnie rozejdzie się po całej Ukrainie, gdyż chłopstwo tam harde i do boju wprawione, aleć bunt tam, to nie pierwszyzna. Zgaszą go hetmani z księciem Jeremim, których siły nieporuszone dotąd stoją — im zaś potężniej wybuchnie, tem raz zgaszony, na dłużej, a może na zawsze ucichnie. Małej wiary i małego serca człowiekiem byłby ten, ktoby mógł przypuszczać, iż jakiś watażka kozacki, na współkę z jednym murzą tatarskim, naprawdę mogą potężnemu narodowi zagrozić. Zleby było z Rzecząpospolitą, gdyby prosta zawierucha chłopska miała stanowić o jej losie, o jej egzystencyi. Zaiste z pogardą ciągnęliśmy na oną wyprawę — kończył pan Czarniecki — a choć podjazd nasz starto, mniemam, że hetmani nie mieczem, nie bronią, ale batogami mogą ten bunt przytłumić.

I gdy tak mówił, zdawało się, że to mówi nie jeniec, nie żołnierz po przegranej bitwie, ale dumny hetman, pewny jutrzejszego zwycięstwa. Ta wielkość duszy i wiara w Rzeczpospolitę spłynęły jako balsam na rany namiestnika. Patrzył on zbliska na potęgę Chmielnickiego, więc go też i oślepiła trochę, tem bardziej, że aż dotąd szły za nią powodzenia. Ale pan Czarniecki musiał mieć słuszność. Siły hetmanów stoją jeszcze nieporuszone, a za niemi cała potęga Rzeczypospolitej, zatem prawa, władzy i woli boskiej. Odchodził tedy namiestnik, bardzo na duszy pokrzepion i weselszy, a odchodząc, spytał jeszcze pana Czarnieckiego, czyby nie chciał zaraz układów z Chmielnickim o wolność rozpocząć.

— Tuhaj-bejowym jestem jeńcem — rzekł pan Stefan — jeszcze też okup zapłacę, a z tym watażką nie chcę mieć do czynienia, i katu go oddaję.

Zachar, który panu Skrzetuskiemu ułatwił widzenie się z więźniami, odprowadzając go do telegi, również go po drodze pocieszał: „Nie z młodym Potockim trudno — mówił — z hetmany będzie trudno. Dzieło dopiero poczęte, a jaki będzie koniec? Bóg wie! Hej, nabrali Kozacy i Tatarzy polskiego dobra, ale wziąć, a zachować, inna rzecz. A ty się *detyno* nie martw, nie *sumuj*, bo i tak wolność odzyskasz; ty ruszysz do swoich, a stary będzie już tużył po tobie. Na starość najgorzej samemu na świecie. Z hetmany będzie trudno, oj! trudno!“

Rzeczywiście, zwycięstwo, jakkolwiek świetne, nie rozstrzygało bynajmniej sprawy na korzyść Chmielnickiego. Mogło mu ono nawet wypaść na niekorzyść, bo łatwo było przewidzieć, że teraz hetman wielki, mszcząc śmierć syna, ze szczególną zawziętością nastawać będzie na Zaporozców, i niczego nie omieszka, żeby ich zgnieść odrazu. Hetman wielki oto żywił pewną niechęć do księcia Jeremiego, która, choć pokrywana grzecznością, niemniej objawiała się dość często w rozmaitych okolicznościach. Chmielnicki, wiedząc o tem doskonale, przypuszczał, że teraz niechęć ta ustanie i że teraz pan krakowski pierwszy wyciągnie rękę do zgody, która zapewni mu pomoc wsławionego wojownika i jego potężnych zastępów. A z tak połączonemi siłami, pod takim wodzem jak książę, Chmielnicki jeszcze mierzyć się nie śmiał, bo sobie jeszcze dostatecznie nie ufał. Postanowił więc śpieszyć się, by razem z wieścią o klęsce żółtowodzkiej stanąć na Ukrainie i uderzyć na hetmanów, nimby pomoc książęca nadejść mogła.

Nie dał więc wypoczynku wojskom, i drugiego dnia po bitwie, świtaniem, ruszono w pochód. Pochód to był tak szybki, jak gdyby hetman uciekał. Rzekłbyś, że powódź step zalewa, i pędzi naprzód, i wzbiera wszystkiemi wodami po drodze. Mijano lasy, dąbrowy, mogiły, przeprawiano się przez rzeki, bez wytchnienia. Siły kozackie wzrastały po drodze, bo coraz nowe gromady chłopów, uciekających z Ukrainy, łączyły się z niemi ustawicznie. Chłopi przynosili i wieści o hetmanach, ale sprzeczne. Jedni mówili, że książę siedzi jeszcze za Dnieprem; inni, że już się połączył z wojskami koronnemi. Natomiast wszyscy twierdzili, że Ukraina już w ogniu. Chłopi nietylko uciekali na spotkanie Chmielnickiego w dzikie pola, ale palili wsie i miasta, rzucali się na swych panów i uzbrajali powszechnie. Wojska koronne biły się już od dwóch tygodni. Wycięto Steblew, pod Derenhowcami zaś przyszło do krwawej bitwy. Kozacy grodowi gdzieniegdzie przerzucili się już na stronę czerni, a wszędzie czekali tylko hasła. Chmielnicki liczył na to wszystko, i śpieszył się tem bardziej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i gminy miejskie w wysokim stopniu zająć powinna. W ciągu kilku lat w dwóch sprawach gminnych należących do jednej kategoryi, trybunał administracyjny wydał dwa orzeczenia wprost sprzeczne ze sobą. W r. 1877 gmina miasta Buczacza wytoczyła przed trybunałem administracyjnym pozew przeciw ministerstwu spraw wewnętrznych z powodu jego orzeczenia, którem wzbroniono gminie pobór 20% dodatku do podatku od piwa i wódki. Trybunał uchylił skargę, jako nieuzasadnioną i w motywach do wyroku swojego orzekł, że opłata przez gminę zaprowadzona, „jako niepobierana razem z podatkiem konsumcyjnym, ani od osób ten podatek opłacających, ani z powodu czynności, do których zastosowany jest pobór podatku, lecz według odmiennych postanowień od innych osób i z okazyi innych czynności (t. j. nie przy produkcyi, lecz przy przywozie), nie ma charakteru dodatku do podatku, lecz należy do kategoryi opłat wymagających według §. 81 ustawy gminnej osobnej ustawy krajowej.“ Wyraźnie orzekł przytem trybunał administracyjny, że pobór takiej opłaty bez ustawy osobnej jest bezprawny, że zatem miasto Buczacz, które tę opłatę pobierało po wejściu w życie ustawy gminnej na mocy zezwolenia wyższych władz autonomicznych, a bez osobnej ustawy krajowej, nie nabyło ztąd żadnego tytułu, lecz tylko popełniało bezprawie tolerowane przez wyższe władze.

Powyższej opinii trybunału administracyjnego nie podzielały nigdy władze autonomiczne, gdyż §. 81 ustawy gminnej zawiera pod tym względem postanowienie wcale jasne. Mówi on, że „do poboru opłat nienależących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat, potrzebna jest ustawa krajowa.“ Różnica między brzmieniem ustawy a motywami trybunału administracyjnego, wpada na pierwszy rzut oka. Trybunał wymaga dla każdej opłaty ustawy krajowej, kiedy tymczasem ustawa gminna ogranicza potrzebę ustawodawczej aprobaty, tylko na wypadki zaprowadzenia nowych lub podwyższenia istniejących opłat. Orzeczenie trybunału w sprawie buczackiej zdawało się zamykać drogę do wywalczenia dla gmin interesowanych korzystniejszej i właściwszej interpretacyi. Tymczasem jednak sam trybunał administracyjny naprawił błąd w identycznej sprawie niedawno przed nim rozstrzygniętej.

Niejaki Leib Weidmann z Rohatyna wytoczył pozew przeciw Wydziałowi krajowemu, który trzymając się ściśle litery prawa, stanął po stronie gminy, jako uprawnionej do poboru opłaty od napojów rozporządzeniem gubernialnem z r. 1844. Gmina Rohatyn chciała więcej pobierać, aniżeli to rozporządzenie stanowiło, ale Wydział krajowy sprowadził opłatę do właściwej miary i trybunał administracyjny uznał, że skoro opłata ma być pobierana zgodnie z rozporządzeniem gubernialnem z r. 1844, skarga Weidmanna niema podstawy. W motywach do najświeższego orzeczenia swojego, uznaje już trybunał administracyjny całkiem wyraźnie, że ustawa osobna potrzebna jest według §. 81 ustawy gminnej, „tylko do zaprowadzenia nowej opłaty nienależącej do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich, lub podatku konsumcyjnego, oraz do podwyższenia istniejącej już opłaty tej kategoryi.“ Dodaje nadto trybunał całkiem wyraźnie, iż dozwolonym być musi pobór opłat już istniejących, nawet bez osobnej ustawy, byle tylko uprawnienie służące za podstawę opłaty, nie wykraczało przeciw stanowi prawnemu, jaki zapanował po zaprowadzeniu ustawy gminnej.

Przytoczone orzeczenie trybunału administracyjnego ma, jak powiedziałem, ważne znaczenie dla gmin interesowanych. Do wiadomości wziąć je powinni także wszyscy ci prawnicy ruscy, którzy utrzymywali, że w znanej sprawie urządzenia nowej szkoły we Lwowie z ruskim językiem wykładowym, orzeczenie trybunału państwa absolutnie musi być w praktyce wykonane. Z pewnością nie byłoby do tego przyszło, gdyby gmina lwowska była się oparła i doprowadziła aż do procesu przed trybunałem administracyjnym przeciw ewentualnym zarządzeniom ministerstwa.

Otwarcie banku krajowego odbyło się bez żadnej ostentacyi tak, że do wczorajszego telegramu nic już dodać nie potrzebuję. O godzinie 10 rano wypłacono dyrekcyi milion złr. z funduszu krajowego i zaraz potem mechanizm bankowy wszedł w ruch normalny.

Sprawy krajowe.

Z Dziennika Polskiego:

Wiec ruski.

Dawno zapowiedziany „ruski wiec powszechny,“ na którym pobite przy wyborach stronnictwo postanowiło wypowiedzieć narodowo-polityczne swe stanowisko w kraju, odbył się wczoraj w Domu Narodnym wśród ogromnego natłoku uczestników, którzy jeszcze przedwczoraj przybyli pociągami kolejowemi z Galicyi wschodniej. Obok księży i urzędników pojawiła się wielka gromada mieszczan i niezliczona masa włościan, a liczba sejmujących wynosiła niezawodnie około 2000 ludu. Usposobienie było namiętne; nienawiść polityczna, podsycana zgodnie przez całą prasę ruską, wybuchała na każdym kroku w zawziętych, brutalnych okrzykach w toku 7-godzinnej gorącej rozprawy. Nie będziemy notować wszystkich tych drastycznych wyrazów, jakie towarzyszyły wywodom referentów, bo nie chcemy uwieczniać dzikich objawów antagonizmu plemiennego i społecznego, nie dodamy też żadnego komentarza do dziejów dnia wczorajszego a zapiszemy tylko dokument historyczny.

O godz. 7éj rano odbyło się w cerkwi wołoskiéj nabożeństwo żałobne za duszę śp. metropolity Jachimowicza, od którego Ruś św. Jura datuje erę głośnego wstąpienia swego na arenę polityczną. Po nabożeństwie uczestnicy wiecu ruszyli do Narodnego Domu, gdzie naturalnie nie wszyscy mogli pomieścić się w sali obrad.

Zebranie zagaił prezes komitetu wiecowego, Dr Jan Dobrjański, i wyraża na wstępie obszernego swego przemówienia radość z powodu tak licznego udziału w wiecu. Konstytucya austryacka, powiada mowca, dała nam prawo wybierania reprezentantów do Sejmu i Rady państwa; tymczasem w skutek presyi wrogich żywiołów mamy w Radzie państwa tylko, 3 a w Sejmie tylko 9 przedstawicieli. Jesteśmy tedy zniewoleni na zgromadzeniach ludowych wypowiadać, co nas boli i protestować przeciw pogwałceniu narodowych praw Rusi. W chwili, gdy zdeptano nasze świętości, gdy narzucono nam alfabet łaciński, musimy obmyśleć środki ochronne i musimy głośno mówić, aby nas usłyszało ministerstwo.

Po tem zagajeniu nastąpił wybór przewodniczącego. Ponieważ X. Kaczała wymówił się dla słabego głosu, więc prezydyum dzierżył daléj Dr Dobrjański, a jego zastępcą wybrany został profesor Dr Antoniewicz. Ze strony policyi jawili się pp. Marynowski i Sobolak.

Profesor Antoniewicz wyraża zadowolenie swe na widok ludu i mieszczaństwa, które zaczyna już gromadzić się pod sztandar separatyzmu ruskiego, a ubolewa tylko, że nie widzi biskupów, X. Stupnicki wprawdzie przysyłał nam błogosławieństwo, ale... (Głos: X. Sembratowicza niema!). Nie żądamy litości i łaski, lecz prawa i sprawiedliwości, a najbardziéj występujemy przeciwko organom rządowym, które nas krzywdzą.

W myśl programu występuje inżynier Nahorny, jako referent rezolucyi wiecowéj w sprawie ekonomicznéj. W długim wywodzie, w którym zjadliwie występuje po kolei przeciw budżetowi krajowemu, Wydziałowi, szpitalom, Matejce, restauracyi Wawelu, odsieczy Wiednia i Macierzy, referent popiera myśl ruskiego towarzystwa gospodarskiego, które założył w Stanisławowie znany z procesu Hrabarowéj p. Nyczaj, domaga się zorganizowania handlu ruskiego po wsiach i odczytuje rezolucyę, którą zgromadzenie jednogłośnie przyjmuje. Wszystkie w ogóle rezolucye zostały jednogłośnie przyjęte.

Ekonomiczna domaga się: 1) powiększenia wydatków skarbowych na cele produktywne, mianowicie gospodarcze, z szczególnem uwzględnieniem upośledzonéj dotąd Galicyi; 2) jak największéj redukcyi w gospodarce krajowéj wydatków na utrzymanie urzędników autonomicznych i w ogóle na administracyę, a natomiast zwiększenia wydatków na poparcie gospodarstw wiejskich i mieszczańskich; 3) najściślejszéj kontroli nad gospodarką Wydziału krajowego i wszystkich władz autonomicznych, aby zapobiedz marnowaniu grosza publicznego na cele nie produktywne i fantastyczne; 4) aby bank krajowy służył na korzyść nietylko większych właścicieli i kapitalistów, ale przedewszystkiem na korzyść drobnych rolników i rzemieślników; 5) aby państwo i kraj więcéj, niż dotąd troszczyły się o regulacyę rzek, melioracyę gruntów i zalesienie pustych obszarów; 6) aby rozkład ciężarów krajowych, powiatowych i gminnych był czyniony proporcyonalnie do podatków płaconych. Rezolucya pochwala w końcu myśl założenia ruskiego towarzystwa handlowego i ostrzega włościan przed zaciąganiem pożyczek bankowych i lichwiarskich, a natomiast doradza zakładanie kas pożyczkowych i zbożowych składów.

Z kolei nastąpił referat w sprawach szkolnych z dewizą: „Galicya jest krajem rolniczym z ludnością przeważnie ruską i dlatego powinny szkoły jej odpowiadać potrzebom ekonomicznym kraju i potrzebom narodowości ruskiej.“ Myśl tę rozwinął p. Ustjanowicz, redaktor *Zerkała*, w dość potoczystym wykładzie i przedłożył następującą rezolucyę: „Rusini domagają się: 1) reorganizacyi systemu naukowego w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich w duchu, odpowiadającym rolniczym i przemysłowym potrzebom kraju; 2) zniesienie polskiego języka wykładowego w szkołach ludowych, w których liczba młodzieży ruskiej przeważa, jakoteż zniesienia przymusowej nauki języka polskiego w szkołach ludowych z językiem wykładowym ruskim; 3) odwołania tych inspektorów okręgowych w wschodniej części Galicyi, którzy nie mają kwalifikacyi z języka ruskiego; 4) ścisłego przeprowadzenia rozporządzenia ministeryalnego z r. 1870 o utrakwistycznych seminaryach nauczycielskich i zaprowadzenia przy nich szkół ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim; 5) rewizyi i reorganizaczi ustawy sejmowej z d. 22 czerwca 1867 w myśl 19 artykułu zasadniczych praw państwowych i reorganizacyi statutu dla c. k. Rady szkolnej krajowej w duchu równouprawnienia narodowego; 6) zniesienia rozporządzenia Rady szkolnej z d. 5 listopada 1868 r. o języku polskim, jako urzędowym w szkołach ruskich.

Z porządku programowego p. Audykowski, współpracownik *Słowa*, referuje w sprawie oddania klasztoru Bazylianów w Dobromilu pod kierownictwo Jezuitów. Kwestya ta zapala w wysokim stopniu zgromadzonych i była ona niezawodnie najdrażliwszą sprawą wiecu. Wśród powszechnej wrzawy sprawozdawca omawia ten przedmiot i przedkłada w końcu rezolucyę żądającą; 1) niezwłocznego odebrania Jezuitom klasztoru dobromilskiego; 2) surowego zastosowania ustawy wyznaniowej z d. 21-go grud. 1867 r., aby sprawy, podlegające wyłącznie autonomii cerkwi ruskiej, rozstrzygane były bez interwencyi władzy jakiegokolwiek innego kościoła lub obrządku.

Porządek dzienny wyczerpuje rezolucya prawno-polityczna, z której zdaje sprawę prof. Wachnianin spokojnie i z taktem parlamentarnym. Rezolucya bardzo obszernie nakreśla historyę odrodzenia Rusi halickiej, przypomina ustawy, stanowiące rękojmię równouprawnienia narodowości w Galicyi, omawia stan Rusi pod względem politycznym i pod względem szkolnym, i domaga się od ministerstwa, aby w odpowiedniej drodze postarało się o wydanie ustawy, którąby Rusinom galicyjskim, mającym mniejszość w reprezentacyi krajowej, poręczyła zupełne równouprawnienie w ich narodowo-politycznem życiu i któraby na przyszłość stanowiła składową część statutu krajowego. Szczegółowo żąda rezolucya od ministerstwa, aby władzom krajowym przypomniało wszystkie rozporządzenia, dotyczące języka ruskiego; aby od urzędników wymagało dokładnej znajomości tego języka i aby w ruskich pismach używano ruskich tylko liter. W końcu wzywa rezolucya patryotów ruskich do zakładania w kraju powiatowych rad politycznych, a posłów sejmowych ruskich do obrony w stosowny sposób wszystkich punktów rezolucyi.

Wiec zamknięto o godz. 3. W toku obrad przemawiali także włościanie, przeważnie w sprawach natury ekonomicznej, a wywody niektórych były wcale rozumne. Pod koniec zgromadzenia X. Liskowacki postawił wniosek, aby Rusini założyli księgę pamiątkową, w któréjby zapisywali wszystkie krzywdy, jakich doznają pod rządami Taaffego. Podobnych manifestacyj było więcej. Natomiast w przemówieniach włościan przebijało gorące przywiązanie do monarchy.

Dom Narodny przedstawiał wczoraj niezwykły widok; główna sala i kasynowe ubikacye zapełnione szczelnie, po wszystkich piętrach ruch, ścisk i wrzawa, a na placu Castrum, zwłaszcza przed południem, lud przybyły rozłożył się malowniczym obozem i słuchał namiętnych agitatorów, którzy z gorącej sfery, w sali obrad panującej, wynosili hasła, mające Ruś zbawić.

Wieczorem o godzinie 7 uczczono koncertem pamięć ś. p. Markjana Szaszkiewicza, pierwszego piewcy narodowego Rusi halickiej.

Dziennik Polski pisze:

„W uzupełnieniu sprawozdania naszego z tej demonstracyi stronnictwa ruskiego musimy nadmienić, że koncert, urządzony na Strzelnicy w cześć poety ruskiego Szaszkiewicza, przemienił się w owacyę dla X. Naumowicza. Koryfeusza tego schwycili włościanie i obnosili na rękach po ogrodzie przy śpiewie „Mnohaja lita.“ Naumowicz w czasie tego pochodu milczał, a do masy przemawiali aranżerowie wiecu.

Prasa ruska wszystkie swe kolumny poświęca zgromadzeniu piątkowemu. Liczbę uczestników podaje *Słowo* na 5000, *Diło* na 6000, a *Nowy Prołom* aż na 10,000. Jest to przesada; zgromadziło się bowiem najwyżej 2000 osób.

Że dziennikarstwo ruskie w wielki dzwon uderza z powodu wiecu, że z szczególnem upodobaniem podnosi wszystkie przemówienia, których ostrze skierowane było przeciw Polakom — to nas nie zadziwia, bo tendencya wiecu była przedewszystkiem antipolska, a potem dopiero ruska.

Słowo w lirycznem uniesieniu opiewa agitacyjne rezultata wiecu, a sekunduje mu w podobnie natchniony sposób *Diło*. Że anarchiczna propaganda połączonych stronnictw ruskich zyskała w wiecu znaczny środek agitacyjny, nie przeczymy, a że wichrzycielstwo to szersze może przybrać rozmiary, daje do zrozumienia artykuł wiecowy *Nowego Prołomu*. Rezolucya prawno-polityczna wiecu, której referentem był prof. Wachnianin, doradza patryotom ruskim zakładania ruskich rad politycznych na prowincyi. Zawzięty *Prołom* idzie dalej. Oto bez motywów stawia wniosek następujący: „Wydział Towarzystwa „Ruska rada,“ za którego inicyatywą odbył się powszechny wiec ruski, powinien sympatycznie urządzać ludowe wiece we wszystkich powiatach ojczyzny naszej i to tak, aby one w toku jednego roku mogły odbyć się we wszystkich okolicach Galicyi ruskiej i tym sposobem wniosły w miliony mas ludowych poczucie narodowe itd.“

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Opozycyoniści ruscy wnieśli protest przeciwko wyborowi na posła hr. Alfreda Potockiego z kuryi włościańskiej podhajeckiego okręgu wyborczego. Ruskie dzienniki drukowały ten protest, szeroko się rozwodząc nad „nadużyciami,“ jakie dziać się miały przy owym wyborze wedle twierdzenia protestujących. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie wykazało jednak, iż przytoczone w proteście zarzuty, mianowicie co się tyczy kupowania głosów, są bezzasadne.— Owszem przeciwnie, śledztwo to wykryło, iż wyborcom z okolicy Podhajec kazano n. p. w Zawałowie na ewangelię w cerkwi przysięgać, że na p. Potockiego nie będą głosowali, i że innych podobnych używano represaliów moralnych dla zbałamucenia włościan przeciwko takiemu niebezpiecznemu „Lachowi,“ jakim jest p. Namiestnik. Dotknięci bezpośrednio w tym kłamliwym proteście, mają podobno zamiar udać się na drogę sądową ze skargą przeciwko inicyatorom tego aktu. W każdym razie nie źle charakteryzują owe zajadłe intrygi przeciwko wyborowi hr. Potockiego tych, którzy je inscenują: jest to zapłata za pełne życzliwoliwości i wyrozumiałości traktowanie spraw ruskich ze strony pana Namiestnika.“

Rząd zatwierdził fundacyę im. Juliusza Słowackiego, na którą pieniądze złożyła pani Hersylia Januszewska.

Bank krajowy.

Rozpoczęcie czynności Banku krajowego nastąpiło dzisiaj (2 lipca) w sposób formalny i faktyczny.

W tym celu Wydział krajowy z Marszałkiem na czele zebrał się w sali radnej o godz. ½10 zrana. Z obecnych we Lwowie członków Wydziału uczestniczyli pp. hr. Badeni, Dr Hoszard, Dr Wereszczyński i Podlewski. Rada nadzorcza banku była reprezentowaną przez prezesa swojego p. Bohdana Hipolita i sekretarza Milowicza. Dyrekcya jawiła się w komplecie: pp. Wrotnowski, Smolka Władysław i zastępca Dymet Michał, niemniej buchhalter banku p. Morawski Aleksander. Ze strony rządu funkcyonował radca namiestnictwa Karasiński.

Kancelarya notaryalna p. Aleksandra Jasińskiego sporządziła akt rozpoczęcia czynności banku, w którym wymieniona jest suma 1 milion złr., jaką Wydział krajowy wyposaża bank, a mianowicie w sposób następujący:

Gotówką otrzymuje kasa banku	198,033	złr. 33	ct.
Przekazem do galicyjskiego banku hipotecznego . .	501,541	„ 67	„
Przekazem do filii austr. zakładu dla handlu i przem.	300,425	„ —	„
Razem . .	1,000,000	złr. —	ct.

Następnie całe gremium udało się do kasy krajowej, i złożyło tamże wyż wymienioną gotówkę do rąk kontroli i kasyera, poczem podpisano protokół o godz. ½11 przed południem.

Oprócz trzech dyrektorów, mających biura swoje na 1 piętrze od ul. Kościuszki, personal banku wraz ze służbą liczy obecnie 24 osób. Funkcye korespondenta handlowego pełni p. Longchamps Bogusław. Manipulacya cała jest urządzoną według pierwszorzędnych wzorów prostoty, ładu i czystości języka fachowego, a organizacya odznacza się skromnością rozmiarów i powagą.

Dla wiadomości stron interesowanych podajemy, że według ogłoszenia, umieszczonego na drzwiach kasy krajowej, wszelkie papiery publiczne i wartości, znajdujące się w depozycie banku krajowego, wydawane będą dwa razy dziennie: od godz. 10 — 11 zrana i od godz. 2 — 3 popołudniu za uprzedniem uwiadomieniem.

(*Dzien. Pol.*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 5 lipca o godzinie 5ej po południu.

— **Na pożegnanie profesora Karola Brzezińskiego**, przeniesionego do trzeciego gimnazyum, odbyła się d. 2 lipca b. r. w salach hotelu Drezdeńskiego uczta, wydana przez grono profesorów gimn. Ś. Jacka. Licznie zgromadzone grono pod przewodnictwem swego ukochanego dyrektora, p. Stahlbergera, skupiło się około opuszczającego je seniora i w kilku toastach wyraziło mu swój głęboki szacunek i miłość, jaką dla niego zawsze było przejęte. Ukochany senior siał zawsze miłość, więc także miłość zbiera! Z żalem przychodziło gronu rozstawać się z mężem doświadczonym, wyrozumiałym, szczerym a serdecznym, który radą i czynem z korzyścią dla zakładu na młodszych umiał oddziaływać kolegów.

— **Z uniwersytetu.** W przeszłym tygodniu skończyły się w uniwersytecie Jagiellońskim wybory dygnitarzy uniwersyteckich na r. szk. 188¾. Rektorem, jak już wiadomo, wybranym został Dr Udalryk Heyzmann, profesor prawa kanonicznego na wydziale prawnym; dziekanem wydziału teologicznego X. prof. Dr Władysław Chotkowski; dziekanem wydziału prawnego prof. Dr Michał Bobrzyński; dziekanem wydziału lekarskiego prof. Dr Gustaw Piotrowski; dziekanem wydziału filozoficznego prof. Dr Stanisław Smolka. Oprócz powyżej wymienionych profesorów, wchodzą jeszcze w skład przyszłorocznego Senatu akademickiego: jako prorektor X. Dr Pelczar; jako prodziekani: X. Dr Lenkiewicz, Dr Kasparek, Dr Rydel, Dr hr. Tarnowski; jako delegaci wydziałów: X. Dr Pawlicki, Dr Bochenek, Dr Oettinger i Dr Czyrniański.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali na ręce prezydenta m. Dra Weigla: Redakcya *Dziennika Polskiego* we Lwowie kwotę 132 złr.; Administracya *Kuryera Lwowskiego* złożoną p. t. „Święta Prawda,“ kwotę 1 złr. 80 c. Powyższe kwoty umieszczono na książeczkę kasy Oszczędn. L. 62,243.

— **Emilia Loebensteinowa**, wdowa po dawnym dzierżawcy akcyzy i obywatelka miasta Krakowa, umarła dziś licząc lat 72.

— **Niepołomice** 28 czerwca. (*K. P.*) W dniach 26 i 27 b. m. odbyły się z końcem roku popisy publiczne w staniąteckim klasztorze PP. Benedyktynek, przy udziale licznych gości, reprezentowanych szczególnie przez rodziny zamożniejsze z Królestwa Polskiego. Z jak wielką przyjemnością słuchało się odpowiedzi uczennic, gry na fortepianie i śpiewu, świadczą wymownie kompetentni egzaminatorowie, którzy zwłaszcza w przedmiotach naukowych, chcąc nabyć przekonania, czy uczennice korzystały z nauki klasztornej, sami stawiali im pytania, a trafne odpowiedzi tychże, stwierdzały najdowodniej odniesione korzyści gruntownej nauki, skoro delegaci przy zakończeniu każdej pojedynczej klasy, pochwał swych nie szczędzili. W końcu rzewną przemową, tak ksieni, która sama przez cały czas przewodniczyła, jak dyrektorowi zakładu, zakonnicom i nauczycielkom świeckim serdecznie podziękowali, zaliczając zakład wychowawczy tego klasztoru do pierwszorzędnych szkół publicznych. Takie rzetelne pochwały publiczne, zwłaszcza X. kan. Wróbla, jako sumiennego egzaminatora konsystorskiego, i p. Etgensa, inspektora szkół, były ściśle zasłużoną nagrodą za gorliwą a skuteczną pracę grona nauczycielskiego w wyższej szkole żeńskiej w Staniątkach.

— **Miejsce** 30 czerwca. Od lat trzech zaprowadziła krajowa dyrekcya poczt bezpośrednią komunikacyę pocztową pomiędzy Rzeszowem a zakładami kąpielowemi w Iwoniczu i Rymanowie, t. j. codziennie kursujący dyliżans na 4, ewentualnie 5 osób, bez towarzystwa konduktora. Dyliżans odchodzi codzień o 6ej rano z Rzeszowa i staje o 5ej godzinie po południu w Iwoniczu i Rymanowie. Cena jednego miejsca wynosi 4 złr. 20 c. za 84 kilometry. Drugie śniadanie w Strzyżowie lub Frysztaku, obiad w Krośnie. Miejsca najlepiej dzień pierwej zamówić na poczcie w Rzeszowie. Podróżni udający się do tych zakładów kąpielowych, przez niewiadomość o istnieniu tych kursów, bywają wyzyskiwani w Tarnowie, płacąc za powóz z Tarnowa do Iwonicza po 40 złr. i nieraz wyżej 50 złr. w razie podrożenia. W imię interesu tak publiczności, jakoteż i instytucyi pocztowej, zwracam na to uwagę osób udających się do tych miejsc kąpielowych.

— **Przeworsk** 1 lipca. (M. Z.). Mało z tego lata pociechy — przeciwnie smutne wieści, nic więcej, jak tylko głód i nędzę zapowiadają. Do licznych miejscowości, nawiedzonych przez grady, należy zapisać Gniewczynę w powiecie łańcuckim i inne przyległe wioski, oraz Tryncze spaloną Czego nie zniszczył grad 5 czerwca, to dokończył 29go. Nad wieczorem w dzień św. Piotra i Pawła o godzinie 7½ wieczór pokazała się nagle straszna chmura na Wschodzie. Po gwałtownym szumie i czarnych smugach należało przewidywać smutne następstwa. Wnet obawy ziściły się — bo w kilka chwil lunął deszcz nawalny z taką masą gradu, że cała powierzchnia ziemi i dachy przybrały szatę zimy, tak dalece, że sankami można było jeździć. Kiedy się wypogodziło — gromady wyruszyły w pola, lecz, zamiast pociechy, ujrzał każdy całą swą nadzieję zniszczoną. Dla Tryńczy nawiedzonej podwójną klęską, gdzie 30 rodzin bez dachu i chleba, pomoc serc miłosiernych jest niezbędną.

— *Dziennik Polski* donosi:

„X. Arcybiskup Feliński będzie temi dniami przejeżdżać przez Lwów, a udaje się na razie do Dzwiniaczki, majątku hr. Koziebrodzkich w Czortkowskiem.“

— **Najwyższa Rada zdrowia** obradowała już w Wiedniu nad środkami zaradczemi, jakieby winien przedsięwziąć rząd monarchii przeciw zawleczeniu cholery, o pojawieniu się której w Egipcie donoszą telegramy. Wiedeński magistrat ogłasza zaś, że jakkolwiek wiadomości dotąd nadchodzące nie dają jeszcze najmniejszej podstawy do przedsiębrania doraźnych środków zaradczych w Wiedniu, należy jednak wobec dzisiejszych środków komunikacyjnych, ułatwiających szybkie przenoszenie się zarazy, wglądnąć w stosunki zdrowotne i zaradzić złemu, jakieby istniało. Nie powinno to zaniepokoić nikogo, wszakże przezorność sama radzi usunąć zawczasu przyczynę złego. W tym celu fizykat miejski wiedeński zaproponował odpowiednie rozporządzenia, zdążające do utrzymania największej czystości i do dostarczenia zdrowej wody do picia. Wartoby, aby i u nas zastanowiły się bliżej władze miejskie nad tym punktem i wglądnęły w utrzymywanie czystości, wydając w tej mierze rozporządzenia. Rozporządzenie takie nie powinno przerażać nikogo, bo właśnie czystość jest największą nieprzyjaciółką cholery.

— **Uroczystość odsieczy wiedeńskiej we Wrocławiu.** Walne zgromadzenie Stowarzyszenia handlowego polskiego w Wrocławiu uchwaliło w d. 28 czerwca, aby obchodzić w mieście Wrocławiu oswobodzenie Wiednia przez króla Jana III z wielką uroczystością. Ponieważ 200-letnia rocznica przypadająca 12go września b. r. dotyczy nietylko całego chrześciaństwa, ale zarazem ma cechę narodową, przeto Towarzystwo handlowe polskie zaprosiło do współudziału wszystkie wrocławskie korporacye i towarzystwa polskie, słowiańskie i austryackie, których delegacye wezmą udział w komitecie mającym odbyć pierwsze posiedzenie dnia 6 lipca b. r. w lokalu St. Vincenz-Haus celem ułożenia programu.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

We czwartek 5go: Pierwszy występ „The Mephistos.“ *Pałacyk*, w 1 akcie; *Wujaszek Alfonsa*, komedya w 1 akcie, St. Dobrzańskiego.

W piątek 6go: Drugi występ „The Mephistos.“ *Polowanie na męża*, komedya w 2 aktach, Bałuckiego.

W sobotę 7go: Trzeci występ „The Mephistos.“ *Śmierć i żona od Boga przeznaczona*, hr. Fredry (syna); *Złoty Cielec*, St. Dobrzańskiego.

W niedzielę 8go: Czwarty występ „The Mephistos.“ *Posażna jedynaczka*, hr. Fredry (syna); *Marcowy kawaler*, Blizińskiego.

W poniedziałek 9go: Piąty i ostatni występ „The Mephistos.“ *Celina*, komedya hr. Koziobrodzkiego; *Consilium Facultatis*, komedya hr. Fredry (syna).

— **Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 2 lipca pogoda; term. 14·8 doszedł do 31·4 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 3go stan jego był 745·0 millim., term. 18·3 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— We środę d. 4 lipca: ŚŚ. Józefa Kalasantego i Prokopa.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Abramowicza „Popiersie dziewicy;“ Chlebowskiej „Kwiaty;“ Grocholskiego „Zamurowanie zakonnicy;“ Kossaka „Bitwa pod Raszynem;“ Rożniatowskiej „Prządka ukraińska,“ rzeźba okrągła z gipsu.

Edward Jelinek. Temi dniami bawił w Krakowie Edward Jelinek, znany literat czeski, którego prace polskie drukuje i nasza Akademia Umiejętności. Wracał on z Warszawy, gdzie od wdowy po Wacławie Al. Maciejowskim nabył tegoż korespondencye. Są one dla Czech ważnym przyczynkiem literackim, ponieważ ś. p. Maciejowski pozostawał w żywej korespondencyi z panslawistami i Czechami wówczas ku panslawizmowi skłaniającymi się. Część rosyjską tej korespondencyi ogłosił był w swoim czasie Pogodin. Listy Czechów, zdaniem Jelinka, są wielce interesujące.

Księgarnia F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie wydała w dalszym ciągu „Biblioteki klasyków polskich“, tom I pism Stanisława Trembeckiego (8⁰ XVIII i 197 str.) Tom ten zawiera: Wstępne słowo przez Dra Teofila Ziembę; Zofijówka, z objaśnieniami Adama Mickiewicza; Polanka i Powązki; Bajki; Listy wierszem; wiersze rozmaite.

Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*:

„Pan Franciszek Kraszewski, syn uwięzionego w Dreznie jubilata, przesłał jednemu z wydawców tutejszych wiadomość, iż w przyszłym tygodniu, po ukończeniu badań, przyrzeczono mu nareszcie widzenie się z ojcem. O samej sprawie mówi pan Fr. Kraszewski, iż jest oparta na denuncyacyi i że zła wola jednego człowieka ją stworzyła. Załączony do tego pisma własnoręczny list J. I. Kraszewskiego, pisany do syna w języku niemieckim, brzmi w przekładzie, jak następuje: „Mój dobry Franciszku! Widzę z otrzymanego właśnie biletu wizytowego, żeś tutaj przybył; dziękuję ci z całego serca, ale sam nie wiem, czy otrzymasz pozwolenie zobaczenia się ze mną. Wiem, że masz pilne interesa około swego gospodarstwa, i nie chciałbym cię narażać na straty i koszta. Staraj się poinformować, i jeżeli niema widoków, żebym cię mógł widzieć, wracaj do domu. Dopomódz mi nie możesz... Najgorszem jest to, że jestem bardzo cierpiący. Już w Pau byłem chory, podróż musiałem odbywać ostrożnie i powoli, a teraz naturalnie nie jest lepiej. Gdybym tylko mógł być wypuszczonym za kaucyą na wolną stopę, przyszedłbym może do zdrowia. Dziękuję ci gorąco, bardzo gorąco za twoje dobre serce i troskliwość o mnie. Ah! jakżebym pragnął mówić z tobą! O nieszczęściu mojem nic ci powiedzieć nie mogę. Nie pojmuję go sam. Jestto — zemsta za dobrodziejstwo... Pozdrawiam cię tysiąckrotnie, mój dobry Franciszku; wybaczcie, iż mimowolnie sprawiłem wam tak nieprzyjemną niespodziankę. Pozdrów odemnie wszystkich z naszej rodziny. Mam nadzieję w opiece Boga.... Twój serdecznie kochający Ojciec.“

Sprawy sądowe.

Kraków 29 czerwca.

Morderstwo w Kasie Oszczędności.

(Dokończenie).

Obrońca Dr Czerny: „Klient mój Czarnomski obwiniony jest o siedem faktów kradzieży; kradzieże popełnione u studentów, u Jaroszowej, są udowodnione całkowicie przez przyznanie się podsądnego, u Brunnera częściowo. Co do oszustwa na szkodę Kasztelewicza, przyznaje Czarnomski, że szal tylko pożyczył. W Pleszowie mamy do czynienia z dwoma faktami: z faktem dokonanej i usiłowanej kradzieży. Żaden z podsądnych nie chce się do tego czynu przyznać; co do mnie, muszę twierdzić, że albo obaj kradli, albo żaden. Kwiatek zdradza obu. Gdyby Wasilewski tam nie był, to zkądżeby mógł zaraz przy śledztwie poznać, że ten kwiatek pochodzi z kaplicy pleszowskiej? Miałem przeciw memu klientowi dwóch oskarżycieli: publicznego i mego kolegę. Gorszym o wiele był mój kolega, bo gdy oskarżyciel publiczny zarzuca Czarnomskiemu tylko współudział

w morderstwie, to mój kolega przypuszcza, że sam Czarnomski mordował; alež to być nie może, bo jakże sobie w ten sposób wytłumaczymy rany Czarnomskiego? Chyba, że Czarnomski wchodzi, daje Słowikowi sztylet, siada i mówi: uderz mię pan! Słowik uderza go dwa razy, potem Czarnomski mówi do niego: Bądź pan łaskaw usiąść i pozwól pan sztyletu, a teraz ja pana uderze! — A tego przecież przypuścić nie możemy. Czarnomski się przyznaje, że był na miejscu mordu, ale w niem nie brał udziału, był tam bezwiednie zamieszany — i proszę Was panowie, abyście w ten sposób sprawę osądzili.“

Wasilewski: Oddaję się pod sumienie panów przysięgłych, gdybym był winien, byłby mię już dawno P. Bóg skarał.

Czarnomski: Ja się oddaję kompletnie panom sędziom.

Wyrok ogłosiliśmy w poprzedzającym numerze.

Z powodu zakończenia procesu przeciw mordercom Słowika. zaciekawiającego publiczność od przeszło pół roku, nasuwa nam się kilka uwag, które tem bardziej pragniemy tu umieścić, że będą one wyrazem ogólnego uznania dla władzy, tak energicznie w tym wypadku działającej. Uwaga p. Prokuratora Brasona w końcowem przemówieniu, że publiczność z niecierpliwością oczekiwała wyniku sprawy i werdyktu przysięgłych, pragnąc w nich znaleźć świadectwo, czego się po władzach bezpieczeństwa spodziewać może, nie była czczym frazesem, lecz szczerą, rzeczywistą prawdą. Gdyby morderstwo, popełnione niemal w biały dzień, niemal pod okiem ludzi, uszło było bezkarnie przed okiem władzy, byłoby to świadectwem jej nieudolności.

Przebieg rozprawy przekonał każdego o subtelnej dokładności śledztwa: krok po kroku, prawie minuta za minutą śledziliśmy na rozprawie kroki zbrodniarzy, wykryte zeznaniami troskliwie wyszukanych świadków. Wykrycie morderców i przekonanie ich o winie niezbitymi dowodami, jest olbrzymią zasługą sędziego śledczego, kierującego tą sprawą, Dra Polityńskiego; jest świadectwem energii policyi, zręcznie wykonującej, a często przeczuwającej polecenia sędziego śledczego, w czem komisarz Swolkien nie małą położył zasługę.

Równie dzielnie jak śledztwo, przeprowadzono i rozprawę: przewodnictwo radcy Ebnera i oskarżenie Prokuratoryi dowiodły gruntownego opracowania dostarczonego przez śledztwo materyału, a orzeczenie sądowo-lekarskie prof. Blumenstoka, przekonać mogło każdego o wysokiem znaczeniu medycyny sądowej w procesie karnym; ona tylko podała podstawę do wykrycia, kto był właściwie mordercą, a kto tylko współwinnym.

Ostatnie wiadomości.

N. fr. Presse pisze:

Półurzędowe *Communiqué* stwierdza dziś wiadomość, że hr. Potocki nie ustąpi z urzędu swego, w następujących słowach: „Hr. Alfred Potocki po zasięgnięciu rady lekarskiej opuścił Wiedeń. Opinia profesorów o stanie zdrowia Namiestnika wypadła pomyślniej, niż sądzono. Lekarze przyrzekli hr. Potockiemu, że siły jego wzmocnią się przez stosowną kuracyę. Hr. Potocki znalazł w tej opinii dostateczne zapewnienie, a siły swe bez względu na narażenie zdrowia na niebezpieczeństwo poświęci nadal dla dobra publicznego i pozostanie na swej posadzie.“

Z Kuryi miast wybrano w Czechach 32 deputowanych Niemców, 40 Czechów. Z zaliczonych do téj saméj Kuryi Izb handlowo-przemysłowych wybrano w Pradze, Libercu (Reichenberg) i w Chebie 9 Niemców, w Budziejowicach 2 Czechów, w Pilznie zaś, wobec równości głosów, rozstrzygnął los na stronę jednego Czecha i jednego Niemca. Ogólny rezultat wyborów Kuryi wiejskiéj łącznie z Izbami przemysłowo-handlowemi jest więc następujący: Czechów wybrano 43, Niemców 42.

Na jubileuszu sześćsetletniego połączenia Styryi i Krainy z monarchią, na który udał się Najj. Pan, znajdować się będą przedstawiciele sześciu istniejących jeszcze rodów szlacheckich, które składały hołd pierwszemu Habsburgowi, panującemu w tych krajach. Do tych rodzin należą książęta Windisch-Grätz. Z tego powodu główno-komenderujący w Krakowie książę L. Windisch-Grätz udaje się w tych dniach na uroczystości jubileuszowe. Przedstawiciele owych sześciu rodów wręczą Cesarzowi pamiątkowy adres.

N. fr. Presse pisze: Utrzymują, że rząd austryacki nie jest zadowolony z artykułu rumuńskiego dziennika urzędowego w sprawie bankietu w Jassach, a głównie to niezadowolenie pochodzi ztąd. że artykuł ten tak późno się pojawił. Rząd austryacki miał zażądać od gabinetu rumuńskiego formalnego zapewnienia, że podobne mowy i demonstracye, jak mowa p. Gradistaneo nie będą się powtarzać.“

Unikając w ogóle wszelkiej przesady w zdawaniu sprawy z jakichkolwiek, a zwłaszcza nieco drażliwych wypadków, korespondencyą naszą z Warszawy, wczoraj na tem miejscu zamieszczoną, prostujemy w niektórych szczegółach. zastrzegając wszakże, że cała rzecz wogóle jest z prawdą zgodną. Arcyksiążę przyjechał pierwszy do Willanowa, przed wszystkimi innymi gośćmi, poprzedzony tylko mniej więcej na godzinę przez p. Nowosilcowa i jen. Czertkowa, którzy oświadczyli hrabinie Augustowej Potockiej, że Arcyksięstwo pragną być sami. Powozom zaś nie kazano odjeżdżać na oddalone miejsce z tej prostej przyczyny, że ich wcale nie było. W ogóle przyjechało w ten dzień do Willanowa tylko 6 osób, którym krewna hrabiny Potockiej oznajmiła, że do złożenia uszanowania Arcyksięstwu przypuszczeni być nie mogą. Policyi nie było wcale, a przybyli goście przechadzali się parkach i po wolnych salonach, aż do odjazdu dostojnych gości. Dodajemy jednakże jeszcze jeden szczegół dowodzący, jak dalece śmieszną była obawa ze strony władz rosyjskich, by się Arcyksięstwo z nikim zetnąć nie mogli, że kiedy Arcyksiężna kazała wezwać do siebie hrabinę Branicką, dodała jeszcze do hr. Augustowej Potockiej słowa: *mais qu'elle vienne seule.* Wszystkie te środki ostrożności ze strony rządu rosyjskiego w tym właśnie wypadku okazały się zupełnie zbytecznemi, a tylko śmiesznością mogą okryć tych, którzy się tego rodzaju niegrzeczności wobec osób do najwyższych warstw społecznych należących dopuściły.

O nominacyi jenerała Hurki na gubernatora warszawskiego piszą do *N. fr. Presse* z Odessy, że nominacya ta nastąpiła wskutek strategicznych zdolności jenerała. Na ostatnich manewrach wojskowych w Odessie miał on następującą przemowę do korpusu oficerów: „Gdyby Rosya miała wmieszać się do wojny, poruszyłbym niebo i ziemię, aby moja wierna brygada walczyła pod mojem dowództwem. Z boleścią rozłączam się z wami, ale najwyższa wola naszego monarchy przeznaczyła mnie na urząd ważny w obecnych stosunkach.“ Nominacya jego ma być wskazówką dla Polaków, że Rosya nie da sobie odebrać prowincyj polskich. Ale o tem wiedziano pierwej, nim jenerała Hurko wysłano do Warszawy.

Słowo donosi:

„Jenerał-gubernator Hurko, jadąc do Petersburga przez Białystok, wezwał, jak się dowiadujemy, telegrafem p. Rubcowa.“

Union ogłasza depeszę z Rzymu, podług której wysłano już poufną notę Ferrego z odpowiedzią Grévego do Papieża. Prezes ministrów przedstawia w tej nocie sytuacyę stronnictw, tudzież ogólne usposobienie kraju i Izb, i wykazuje trudności, z jakiemi rząd walczyć musi, aby powstrzymać prąd antiklerykalny. W nocie oświadczono, że we Francyi katolicy są w mniejszości, a nadto są dla rządu wrogo usposobieni, aby ministrów wprawiać w kłopot. Treść tej noty ma być pojednawczą. *Union* dodaje, że Watykan otrzymał formalne przyrzeczenie, iż pobrane dochody z probostw zostaną duchowieństwu wypłacone, z okazyi amnestyi, która ma być ogłoszoną d. 14 b. m.

O chorobie hr. Chamborda otrzymuje *Neue fr. Presse* następujący telegram z Paryża: „Już w piątek nadszedł tu list, donoszący, że hr. Chambord wskutek braku ruchu zasłabł na cierpienia żołądkowe. Nie uważano jednak słabości za groźną. Wczoraj rano hr. Dreux Brèze otrzymał depeszę tej treści: że choroba przybrała charakter niebezpieczny; a w kilka godzin później telegram, w którym proszą o modlitwy za chorego. — Od 12ej w południe nie otrzymano żadnego telegramu, a pogłoska o śmierci hr. Chamborda nie została zaprzeczoną. Naczelnicy stronnictw legitymistycznego i orleańskiego porozjeżdżali się na wieś; ci, którzy w Paryżu pozostali, jak margr. Brèze, naradzają się nad notą, która ma być ogłoszoną w legitymistycznej *Union.* Słowa „bez nadziei“ zamieniono na „bardzo ciężko chory.“ Telegrafowano do Chantilly, gdzie właśnie król portugalski bawił u księcia d'Aumale, i do Eu, gdzie się znajduje hr. Paryża. Dziś oczekują w Paryżu księcia d'Aumale i hrabiego Paryża, i lubo hrabia Paryża ewentualnie jest legalnym następcą hr. Chamborda, odbędzie się jeszcze rada familijna, która postanowi, kto pojedzie do Froshdorf. Położenie jest trudnem. Mniemają bowiem, że rząd francuski, w razie gdyby książęta zajęli stanowisko prowokacyjne, nie dopuści powrotu tego księcia, który pojedzie do Frohsdorfu. Ks. Broglie przybędzie dziś do Paryża, powołany telegrafem. Legitymiści udali się wczoraj do senatora Bochera, który posiada zaufanie Orleanistów, i prosili go, aby zawiadomił książąt o złych wiadomościach z Frohsdorf. Upatrują w tem uznanie przez legitymistów następstwa w domu orleańskim. O chorobie hr. Chamborda twierdzą, że już od pewnego czasu doznawał gwałtownych cierpień żołądkowych, wszelako od kilku dni czuł się o tyle lepiej, że wydał rozkaz, iż deputacya z Paryża może przybyć na dzień ś. Henryka, 15 lipca. W piątek hr. Monti, sekretarz hr. Chamborda, który znajdował się właśnie w Paryżu, otrzymał ośm depesz; wszystkie zachowane zostały w tajemnicy. Dzienniki republikańskie podają dziś prostą tylko wiadomość o chorobie, dzienniki zaś monarchiczne jednogłośnie zapowiadają bliski koniec Rzeczypospolitej. Wiadomość rozeszła się po mieście dopiero wieczorem, gdyż dzienniki monarchiczne są mało czytane, ale w salonach i klubach wiele o chorobie mówiono.

„Jeden z wybitnych legitymistów wyraził się, że w razie śmierci hr. Chamborda uznanie książąt Orleańskich nie może ulegać wątpliwości. Legitymiści uczynią to jednak niechętnie i wielu usunie się całkiem od spraw publicznych, część pewna przejdzie do Bonapartystów. Bonapartyści zamierzają z tego usposobienia korzystać i rozwijają czynność w kierunku współzawodnictwa z Orleanistami.“

Z Londynu telegrafują do *Pressy*, iż Austrya wzięła inicyatywę, celem wywarcia na Anglię nacisku, aby państwo to zarządziło wcześnie środki ostrożności przeciw rozszerzaniu się cholery.

Namiestnik Tryestu wydał do burmistrza okólnik, zawierający surowe przepisy tyczące się środków ostrożności, które mają być zaprowadzone.

Daily News donoszą, że ministerstwo spraw zagranicznych angielskich zarządziło ankietę w sprawie cholery w Egipcie.

Komisya lekarska skonstatowała, że grasująca w Damiecie cholera jest wprawdzie zaraźliwą, ale nie jest właściwie azyatycką cholerą. Jak się przekonano, nie przybyła ona z Indyj, ale powstała w Damiecie, wskutek panującego tam brudu i złej wody do picia. Tak przynajmniej donoszą ze źródeł angielskich.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 3 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza, że sekretarze prokuratoryi skarbowej w Galicyi Dr Romuald Schubert i Dr Fryderyk Ruebenbauer mianowani zostali radcami skarbowymi; sekretarz prokuratoryi skarbowej w Czerniowcach Dr Eugeniusz Wieniawa Zubrzycki przeniesiony w tym samym charakterze do prokuratoryi skarbowej galicyjskiej. Adjunkt Dr Edward Semper mianowany sekretarzem tejże prokuratoryi.

Berlin 3 lipca. W sprawie Kraszewskiego ścigają listami gończemi sternika Gloege z Kielu, jako obwinionego o zdradę kraju.

Paryż 3 lipca. Utrzymują tu, że u Kraszewskiego znaleziono przy rewizyi listy Ignatiewa.

Paryż 3 lipca. Rząd nie uważa możliwej śmierci hr. Chamborda za fakt, który Rzeczpospolitą mógłby narazić na niebezpieczeństwo i oczekiwać będzie spokojnie dalszego zachowania się książąt. Gdyby ci przez manifesta lub występowanie ostentacyjne jakiegokolwiek rodzaju dali powód do podejrzeń, wydali ich z kraju na podstawie ustaw odnośnych. W kołach deputowanych i *haute finance* zapatrują się na następstwa śmierci Chamborda w podobny sposób. Ostatnie koła zastrzegają się tylko przeciw konfiskacie majątków książąt. Hr. Chambord cierpi na wrzody żołądkowe i nie może znieść żadnego pokarmu. Doktorzy chcą się chwycić operacyi, jako środka ostatecznego.

Telegramy biura koresp.

Podróż Cesarska.

Grac 3 lipca. Cesarz przyjmował od godziny 10 rano do 1 popołudniu deputacye, korporacye i władze. Na przemówienie marszałka krajowego odpowiedział Cesarz bardzo łaskawie, wyrażając nadzieję, że węzły łączące rodzinę cesarską ze Styryą, będą zawsze serdeczne i trwałe. Następnie przemówił rektor uniwersytetu, wręczając Cesarzowi adres uniwersytetu. Cesarz dziękując, odpowiedział, że kierownicy powołani na polu nauki będą zawsze starali się zasadami swemi, wiedzą, nauką i przykładem wpływać na przyszłe pokolenie. W odpowiedzi na mowę rektora wyższej szkoły technicznej, oświadczył Cesarz, że z radością przyjmuje słowa lojalnego przywiązania i wierności reprezentantów zakładu, który od początku istnienia swego tak pod tym względem jak i działalnością naukową zawsze się odznaczał. Cesarz wspomniał z szczególnem zajęciem o zbawiennej działalności tej szkoły ze względu na rozwój życia przemysłowego między ludem, oświadczając, że zawsze będzie się nią opiekował.

Grac 3 lipca. Przy wspaniałej pogodzie otworzył Cesarz o godzinie 3 po południu kulturno-historyczną wystawę, urządzoną z okazyi 600 letniej rocznicy rządów rodziny Habsburgów. Na wszystkich drogach, prowadzących do halli przemysłowej, zgromadziły się tłumy ludu. Przed bramą stali uszykowani styryjscy wieśniacy w ubiorach dawnych wojskowych styryjskich z powiewającemi biało-zielonemi chorągwiami. Z tonami hymnu ludowego mieszały się tony piszczałek i bębnów. Cesarz odbył przegląd wieśniaków i wyraził burmistrzowi kilkakrotnie zadowolenie z powodu tego pomysłu. Cesarz obszedł następnie do koła wystawę, której przedmioty datują się z 600 lat, a okazy sztuki kościelnej sięgają nawet dawniejszych czasów. Wyraziwszy komitetowi wystawy uznanie, powrócił Cesarz wśród entuzyastycznych owacyj do miasta.

Grac 3 lipca. Dzisiejszy przegląd wojska odbył się świetnie i z wielkiem zadowoleniem Monarchy. Po przeglądzie zwiedził Cesarz koszary straży pożarnej.

Buda-Peszt 3 lipca. W artykule nadesłanym z Wiednia, opisuje *Pester Lloyd* na podstawie informacyj, zasięgniętych w sferach kompetentnych, usposobienia, które obecnie panują w łonie rządu. Rząd nie może przypuścić egzystencyi kwestyi decentralizacyi kolejowej. Polityka kolejowa rządu polega wyłącznie na potrzebach ekonomicznych, i nie ma nic wspólnego ze względami na narodowości lub na polityczne stronnictwa. Wiedeń musi być siedzibą wszystkich władz centralnych; ze względu jednak na funkcye komercyalne i techniczne koniecznem jest utworzenie niższych urzędów kolejowych, a przeciw utworzeniu tych urzędów przy zachodniej sieci kolejowej nawet opozycya nie znalazła zarzutów. Również nie zdecydowano się jeszcze, aby podobne urzędy miały być utworzone w stolicach poszczególnych krajów, ale tam, gdzie tego wymagają interesa handlowe i względy strategiczne. W takich razach zapyta rząd o cele i zamiary decydujących sfer wojskowych; pod tym względem nie ma rząd żadnych tranzakcyj, ani koncesyj, ani kompromisów. Co się tyczy twierdzenia, że wewnętrzna polityka austryacka sprzeciwia się warunkom aliansu między Austryą a Niemcami, zaznacza ten artykuł, że właśnie zasługą jest hr. Taaffego, iż myśl przewódnia tego aliansu została wzmocnioną i spopularyzowaną, że stronnictwo panslawistyczne w Czechach znikło, że niedowierzanie panujące w wielkiej części ludności względem zamiarów Bismarka usunięto, i że wszystkie stronnictwa przekonały się, iż Bismark pragnie pokoju. O sławianizowaniu Austryi nie może być ani mowy, ale i germanizacya niekonieczną dla aliansu między Austryę a Niemcami. Austrya, dostarczająca wszystkim narodowościom, które na jej terytoryum żyją, warunków rozwoju jest więcej na rękę Niemcom, niż Austrya, którąby wytwarzała męczenników narodowych.

Praga 3 lipca. Na wyborach z Izby handlowej tutejszej, zwyciężyli kandydaci niemieccy. Na wyborach z Izby handlowej w Pilznie, wybrano przez losowanie jednego kandydata niemieckiego i jednego kandydata czeskiego.

Praga 3 lipca. Z wielkiej posiadłości fideikomisowej oddano 25 głosów na kandydatów konserwatywnych; wyborcy niemiecko-liberalni wcale się nie stawili. W grupie niefideikomisowej utworzyli konserwatyści komisyę większością 41 głosów; przewodniczącym komisyi wybrany hr. Ryszard Clam-Martinitz.

Nyiregyhaza 3 lipca. Flisak Herszko oskarżony o przemycenie trupa cofa przyznanie swoje uczynione przed sędzią śledczym. Przyznał on się do czynu w rozpaczy, ponieważ go męczono; transportowano go całemi milami wozem, lecz pod siedzeniem, zamykano go do stajni i zmuszono do picia kilku litrów wody. Sędzia śledczy obiecał go wypuścić, jeźli się przyzna, inaczej będzie z nim źle. Nie wie, co mówił, ponieważ bał się bardzo sądu i nie ośmielił się odwołać przyznania w sądzie, dopiero gdy był na wolnej stopie, zgłosił się w swojem miejscu zamieszkania do sądu w celu cofnięcia przyznania swego.

Berlin 3 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Rząd niemiecki i pruski zwracają baczną uwagę na groźne wiadomości o szerzeniu się cholery w Egipcie. Zwołane zostały komisye sanitarne do obmyślenia kroków przeciw zawleczeniu cholery do Niemiec.

Frohsdorf 3 lipca. Stan zdrowia hr. Chamborda polepszył się nieco od wczoraj. Lekarze uważają jednak chorobę żołądkową hr. Chamborda za niebezpieczną; choremu nie grozi jednak żadne niebezpieczeństwo bezpośrednio.

Paryż 3 lipca. *Union* stwierdza, że hr. Chambord ciężko zachorował na żołądek, ale nie bez nadziei. Odwołano wszystkie demonstracye z okazyi uroczystości św. Henryka.

Paryż 3 lipca. Izba przeznaczyła na dzień 10 b. m. interpelacyę w sprawie Tonkinu.

Paryż 3 lipca. Zapewniają, że hr. Paryża uda się dziś wieczór do Frohsdorf.

Paryż 3 lipca. W kołach legitymistów zapewniają, że we wtorek rano odbędzie się zgromadzenie znakomitszych rojalistów celem odczytania dokumentów, które oczekiwany w nocy kuryer przywieść miał od Chamborda. Hr. Paryża, książęta Nemours i Alençon odjechali do Frohsdorf.

Bruksella 3 lipca. Wieczór wczoraj ludność miejscowa i z prowincyi, należąca do różnych sfer liberalnych, demonstrowała przed gmachem ministerstwa za rewizyą art. 47 konstytucyi, zaburzeń jednak nie było.

Rzym 3 lipca. *Moniteur de Rome* pisze, że nota Jacobiniego do Schloezera z d. 21 czerwca b. r., jest ważnym dokumentem dla dalszego toku rokowań między Prusami a Watykanem. Nota ta zawiera trzy główne punkta: przedewszystkiem wyraża ona zdziwienie, że rząd podczas rokowań przedłożył Izbom nową ustawę i upatruje w tem pokojowe zamiary rządu; powtóre zapewnia nota, że pominąwszy powrót do *status quo ante*, ustawy majowe nie mogły być inaczej usunięte, jak tylko drogą porozumienia się z Watykanem; wreszcie oświadcza nota, że notyfikacya co do nominacyi niektórych duchownych, których stosunki trzeba jeszcze uregulować, przyznaną być może tylko przez Watykan, który ustępstwo to zrobi tylko wtedy, jeżeli rząd poręczy udzielenie zupełnej swobody Kościołowi, regulując kwestyę duszpasterstwa. *Moniteur* dodaje, że nota ta wyraża gorące uczucia życzliwości, i że pragnie stanowczego i skutecznego traktatu pokojowego i że wreszcie obstaje przy zasadach byłych aktów dyplomatycznych.

Londyn 3 lipca. Gladstone udzielił w Izbie niższej rządową notę do Queensland; oświadczył, że akt aneksyi Nowej Gwinei ze stanowiska prawnego jest nieważny. Rząd nie może go potwierdzić. W każdym razie podobny krok musiałby wyjść z inicyatywy rządu angielskiego. Inne propozycye aneksyi owych krajów zostały ustnie wyrażone lordowi Derby, który zażądał udzielenia ich na piśmie, celem zastanowienia się nad niemi. Fitzmaurice zawiadamia, że traktat handlowy z Włochami został już ratyfikowany. Izba lordów przyjęła bill o rybołostwie.

Konstantynopol 3 lipca. Okólnik Porty do ambasadorów żąda, aby wszystkie okręty przybywające do Turcyi, dawały patenta swe potwierdzać konsulom tureckim, a to pod zastrzeżeniem kary pieniężnéj w miarę wielkości przekroczenia; wskazówki bliższe pod tym względem zawiera regulamin dołączony do okólnika.

Aleksandrya 2 lipca. Według ajencyi Havasa zaszedł tu jeden wypadek cholery z niepomyślnym wypadkiem.

Aleksandrya 2go lipca. Kordon sanitarny wyciągnięty został pod kontrolą oficerów angielskich.

Kursa. — Wiedeń 3go lipca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78 60. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·45. Renta srebrna 79·40. — Renta złota 99·20. — 6% Renta złota węgierska 120·—.— 4% Renta złota węgierska 88·75.—— Losy z r. 1860 135·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 840. — Akcye kredyt. 295·75. — Londyn 119·95. — Napoleony 9·50—. — Lombardy 154·70 Losy 1864 roku 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 295·70. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 159·—.— Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 115·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·25.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 201·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·75. Marki 58·45. — Ruble 116·62. — Dukaty 5·67.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Berlin 2-go lipca. — Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń —· —. — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. — ·—.— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likwidac. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.— Akcye austr. kredytowe 509·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 lipca

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 —	117 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 46	9 54
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 25
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 —	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Lndwika . . . po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 50	170 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 2 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 60	78 75
4⅕% „ srebrna	79 35	79 50
4% „ złota	99 30	99 45
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 —	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 60	135 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indtmnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	-- --
Galicyjskie „ „	98 90	99 40
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 50	100 —
Węgierskie „ „	100 50	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 70	99 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 50	140 —
6% Renta węgierska złota	120 —	120 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 —	99 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	106 —	106 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	216 50	217 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	296 —	296 40
„ „ węgierskie . 200 „	294 75	295 25
Depositen-Bank . 200 „	206 —	207 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	865 —	875 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	841 —	842 —
Unionbank . 100 „	113 75	114 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 25	146 75
Wied. Bankverein . 100 „	104 —	104 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 —	170 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	593 —	594 —
Elżbiety . 210 „ „	222 25	222 75
Linz-Budweis . 200 „ „	198 25	198 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 75	189 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2692	2697
Franciszka Józefa . 200 „ „	198 50	198 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	296 25	296 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 25	169 75
Nordwest austr. . 200 „ „	202 25	200 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	221 —	221 50
Rudolfa . 200 „ „	168 —	168 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 75	164 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	325 40	325 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	154 50	155 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 25	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	159 25	159 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 —	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 75	102 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 40	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 40	100 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 90	102 30
6% „ „ Włość. „	100 50	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 95	101 10
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/⁴/₂₀ „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 40
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 20	95 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	97 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	-- --
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 90	105 30
„ „ wal. austr. „	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 25	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 90	104 20
„ Em. 1873 . 200 „ „	104 —	104 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 80	99 10
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 80	97 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 75	99 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 80	96 30
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 50	103 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 10	104 40
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 70	102 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 40	101 70
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 40	101 70
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 75	121 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 30	93 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 —	182 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 75	139 25
„ „ . 200 złr. 5%	120 50	121 50
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 50	94 75
„ „ II Em. 200 „ „	94 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	91 50	91 80
„ „ złotem . 200 „ „	117 —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	— —	— —
„ Węgierskie . „ 100	114 75	115 25
3% „ Tureckie . fr. 400	24 20	24 80
Kredytowe . złr. 100	170 40	170 80

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku „ 20	20 50	21 25
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palty „ 42	37 25	37 75
Rudolfa „ 10½	19 25	19 75
Salma „ 42	52 75	53 50
Salzburgskie „ 20	24 —	24 —
St. Genois „ 42	43 75	44 25
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 50
4% „ 50	63 50	64 50
Waldsteina „ 21	28 50	29 —
Windischgrätza „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjsk e	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 93	11 99
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 55
Rubel papierowy za 100	116 50	116 75

Lwów 2 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	89 50	90 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 30	99 40
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 2 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 60
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 45
kupon	— —	030

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
(ulica św. Anny Nr. 2)
wyszło świeżo w drugiem, powiększonem wydaniu dziełko X. **Ségura** p. n. (1607-3-5)

Trzeci zakon św. Franciszka.

Cena egzemplarza **30** centów.

Uczeń z ukończoną IVtą klasą gimnazyalną, poszukuje miejsca w **aptece.** Wiadomość w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 10, II. piętro. (1625-1-3)

Słuchacz filozofii (filolog)

pozostający na czas wakacyj w miejscu, poszukuje **zaraz** lekcyj lub odpowiedniego zajęcia. Adres: *J. F. G., Kraków, Collegium minus.* (1624-1-3)

Bona Niemka,

umiejąca dobrze krawieczczyznę i gruntownie znająca się na gospodarstwie, niedawno tutaj przybyła, poszukuje miejsca jako bona lub gospodyni. Łaskawe oferty pod lit. G. H. przyjmuje p. SZANCEROWA w Krakowie przy placu Szczepańskim pod Nr. 6. (1619-1-2)

Panom producentom chmielu
polecamy oryginalne angielskie

Płótno na plecionki chmielu

(1623-1-6)
(Hopfenhurden-Leinwand)
we wszelkiej szerokości. Doskonale zrobione

plecionki chmielowe

każdej dowolnej wielkości po oryginalnych cenach fabrycznych.

H. Lohr i Syn w Zateczu *(Saaz)*
jedyni zastępcy na Austryę.

Równe i szybkie schnięcie, jasny kolor i połysk chmielu można osięgnąć tylko za pomocą plecionek. Liczne zaświadczenia.

Westerland auf

SYLT

najsilniejsze, na zachodniem wybrzeżu Szlezwiku leżące, **kąpiele morza Północnego,** rozpoczyna porę w początku *czerwca*, a kończy w połowie *października. Poczta* i *telegraf. Codzienne* połączenie ze stałym lądem zapomocą *nowego wielkiego* parowca kołowego **Sylt** i parowca szrubowego *Germania*. Przez liczne *nowe budynki* jest znacznie więcej *miejsca.* (1677-1-2)

Prospekta i *rozkłady jazdy parowcami* bezpłatnie przez biura ogłoszeń *Haasenstein & Vogler* i przez *zarząd kąpielowy.*

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepsza, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . zł. 7·—
- 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1163-152-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

LAMPKI,
balony powietrzne

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
ma na składzie (1523-8-12)
EDWARD BOSCHAN, handel papieru
w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.
Cenniki darmo i opłatnie.

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (157-28-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) und geheimen Ausschweifungen ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen retten jährlich Tausende vom sichern Tode. Zu beziehen durch G. Pönicke's Schulbuchandlung in Leipzig, sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von J. M. Himmelblau. (1118-7-12)

Księgarnia K. Bartoszewicza
otrzymała na skład

Patryotyzm w Polsce

od roku 1815 po dnie bieżące.
2 odczyty
miane w sali radnej w Krakowie
przez (1602-2-4)
Dra Izydora Dzieduszyckiego,
będące dokończeniem odczytów w roku ubiegłym odbytych. — Cena **40** cent.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE
otrzymała na skład główny:

Dzieje reformacyi w Polsce

od wejścia jej do Polski aż do jej upadku,
opracował (1636-2-2)
X. Julian Bukowski.
Tom I. Początki i terytoryalne rozprzestrzenienie się reformacyi.
Z mapą dyecezyi krakowskiej XI wieku.
Cena tomu Igo 4 złr. 50 c.

Zakład krowiankowy

koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo i przez Wys. Wydział krajowy subwencyonowany, pod dozorem władz sanitarnych,
L. J. Kubickiego,
weterynarza m. Lwowa i docenta weterynaryi,
poleca zawsze
świeżą krowiankę.
Porcya na jedno szczepienie 1 złr. 10 ct. Na żądanie wysyłam za pobraniem, (1363-17-20)
Lwów, ulica Łyczakowska Nr. 7.



Maszynki do masła, maszynki do gniecenia masła, prasy do séra, chłodniki do mléka i t. p., naczynia do przewożenia mléka i t. d., wogóle wszelkie maszyny do wyrobu masła i séra, dostarcza fabryka maszyn mléczarskich i przyrządów weterynarskich (1259 42-50)
A. PFANHAUSER
w Wiedniu, IX. Maximilianplatz 10.
Czy można posłać świeże cenniki?

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne

ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu**
polecają swe uznane wybor. wyroby:
OWOCE CUKRZONE
kakao bez tłuszczu,
cukierki,
czokoladę,
proszek czokoladowy
(407-4-) **kompoty,**

Skład w Wiedniu, Kärntnerstrasse 43; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via valdirivo 14; **Berlinie** Friedrstr. Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i łakoci.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya) w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

W Krakowie: M. Döning w Rynku gł. (33-37-)



Stalowe pługi Rajol, I. nagroda w Lundenburgu, cena netto 38 złr.
Praenera patentowany wydobywacz buraków, I. nagroda w Lundenburgu, cena 20 złr.
NOWOŚĆ, 2-konny kieratowy garnitur młocarniany z przyrządem do czyszczenia, cena 530 złr.
4-konny kieratowy garnitur młocarniany z nowym przyrządem cylindrowym do czyszczenia i wydzielaczem, cena 965 złr.; **tażsama młocarnia z 3-cylindrową lokomobilą o sile 3 koni,** cena 2050 złr.

Halladaya oryginalne motory wietrzne
dla nawodnień ogrodów i parków, sprowadzania wody dla folwarków, nawodnień i odwodnień pól, do siły 40 koni.

Hoffmanna pat. przenośna kolej żelazna
50 cnt. za metr. (1511-9-)

Patent. elewatory słomy i Tristenbauer
cena 350 złr. — Dostawa punktualna.
Józef Friedländer,
w Wiedniu, III., Hintere Zollamtsstrasse 13.

I. homeopatyczny

ZAKŁAD ORDYNACYJNY

TAJNYCH CHORÓB

osłabienie męzkie, upławy, śluzotoki, wrzody wszelkiego rodzaju (świeżo powstałe w 3 dniach) wyrzuty skórne choćby zastarzałe, upławy u kobiet wylecza bez przeszkody w zawodzie w bardzo łagodny sposób, bez krajania i wypalania, szybko i gruntownie od 26 lat jako syfilidiatrid czynny lekarz wojskowy i cywilny odznaczony złotym krzyżem zasługi. Także listownie. — Adres: **I. Homeopathische Anstalt,** Wien. Ordynuje od 9—5 godziny codzień, I., Kärntnerstrasse Nr. 25. (1485-34-36)

Słownik geograficzny

Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
pod Redakcyą:
Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.
Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO
wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.

Cena zeszytu: w rublach *50 kop.;* w w. a. *65 cnt.;* w markach *1 m. 5 f.*
Cena tomu: w rublach *6 rs.;* w w. a. *złr. 7·50.;* w markach *12 m. 60 f.*
Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą: w rublach *60 kop.;* w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*
Cena tomu z przesyłką: w rublach *7 rs. 20 kop.;* w w. a. *9 złr.;* w markach *15 marek.*
Oprawa tomu **rs. 1.**
Administracya Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (921 59)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK. [998-23-]

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach**

Wiedeń. — „Hôtel Métropole",

Ringstrasse. Franz-Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż) Dźwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniały oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i biuro telegrafowe w hotelu. Stacya tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po zniżonych cenach. (1534-6-40)
L. Speiser, dyrektor.

Schlesischer

OBERSALZBRUNNEN.

Oberbrunnen. Uznany jako leczniczy w nieżytach i suchotniczych chorobach płuc, w przewlekłych nieregularnościach trawienia i tworzenia krwi, w nieżycie pęcherza i cierpieniach piasku mocznego, w **gośćcu** itd. Rozsyłka w ciągu całego roku. (535-6-11)
Salzbrunn. **Zarząd zdrojowy księcia Pszczyńskiego.**

---

9 Medal złoty i dyplom honorowy — 9 Medal złoty i dyplom honorowy.

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY

z Fray-Bentos, Ameryka południowa.





Ekstrakt mięsny Liebiga
daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytem użyciu takowego jest wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.
Ekstrakt Liebiga.

TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY
jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy
Justus v. Liebig farbą niebieską,
jak niżej:
J. v. Liebig

9 Medal złoty i dyplom honorowy — 9 Medal złoty i dyplom honorowy.

Dostać można w **Krakowie** w handlach pp. JULIUSZA GROSSEGO, J. WENTZLA, H. FRITSCHA, ST. FEINTUCHA i w aptece A. SIEDLECKIEGO — w **Tarnowie** u W. MÜLDNERA i SPÓŁKI [398-5-8]

Napuszczania

przeciw
grzybowi domowemu i **gniciu,** przeciw **wilgoci** i **niebezpieczeństwu ognia,**
tudzież **odwaniania,** [1524-7-10)
przyjmują za poręczeniem i dostarczają do użycia własnego preparaty z opisem użycia.
Paweł Hiller & Co. **WIEN.** IV., **Favoritenstr. 20.**

O PROSZKU ZACHERLA.

Nazwa proszek Zacherla stała się częścią przez to, że proszek ten był **pierwszym** w handlu, częścią przez to, że z powodu swego nadzwyczajnego skutku uzyskał we wszystkich kołach publiczności uznanie i popularność — że tak powiemy — zbiorową nazwą wszelkich środków do wygubienia owadów, t. j. że znaczna część publiczności przyzwyczaiła się już do używania nazwy proszku Zacherla, aby wszelkie dobre przymioty proszku na owady wogóle oznaczyć, tak, że w końcu słowo proszek Zacherla było na równi z ogólnem pojęciem proszku na owady. Z tego powstało gdzieniegdzie to złe, że publiczność w dobrej wierze zakupna proszku Zacherla dostaje zwykły tylko proszek na owady, a często nawet sprzedawano surrogaty, także nieskuteczne wyroby, jakie niestety znachodzą się dla taniości, jako proszek Zacherla, aby je uczynić pokupniejszemi. Byłoby więc niemal potrzebne, **Zacherla** proszku Zacherla zażądać, aby się przekonać, że kupujący otrzyma „**prawdziwy** proszek Zacherla". W celu więc uniknienia wszelkim pomyłkom tego rodzaju uważam za stosowne objaśnić, co jest proszek Zacherla i po jakiem opakowaniu można go poznać. Prawdziwy proszek Zacherla jest płodem wyrabianym na podstawie więcej niż czterdziestoletniego doświadczenia, z najlepszych roślin pyrethrum na Wchodzie, we własnym młynie. Zadziwiającą skuteczność i uznaną mnóstwem świadectw i **jedynych** odznaczeń na wszystkich wystawach powszechnych, która proszek Zacherla każdy wyląg owadów do najmniejszego śladu wyniszcza, zawdzięcza ten środek nietylko sposobowi najstaranniejszego przyrządzenia, lecz także szczególnie dokładnej wiadomości źródeł sprowadzenia tych roślin, które posiadają najsilniejszą własność zabijania owadów, gdyż rośliny te w stosunku do proszku na owady niemal tę samą rolę odgrywają, jak winne grono wobec wina. Przy tej sposobności trzeba nadmienić o grupie środków tępiących owady, które pod nazwą zaatlantycki, zamorski lub natychmiastowy proszek na owady i t. p., jako tak zwane **nowo odkryte** lub poprawne środki w handel wprowadzone bywają. Twierdzenie bowiem, iż istnieje nowy wynalazek tego rodzaju, że wynaleziono ludziom i zwierzętom domowym nieszkodliwy, na owady jednak lepiej albo też taksamo, jak proszek z pyrethrum działający proszek, jest **nieprawdziwe,** gdyż nieistnieje ani mineralna ani roślinna substancya, która **nie będąc trującą,** w własności swojej wygubienia owadów, może być choćby w przybliżeniu porównaną z roślinami pyrethrum. Nazwa **„nowo odkryty"** lub **„zamorski"** albo **„zaatlantycki"** i t. p. jest tylko wprowadzeniem w błąd publiczności, a takie środki na podstawie naukowych zbadań nie są ni zem innem, jak zwykłym proszkiem na owady, znanym już od 30 lat. Proszek Zacherla sprzedaje się z powodu lepszego konserwowania **tylko w oryginalnem opakowaniu** a nie otwarty; kto więc chce być pewnym, że kupuje prawdziwy proszek Zacherla. a chce usunąć wszelką pomyłkę w tym względzie, niechaj żąda proszku Zacherla nie w otwartym papierze, lecz w oryginalnym częściowem opakowaniu opatrzonem w pieczęć i znak ochronny (czerkiesa). Trzeba jednak na pieczęć i znak dobrze uważać, gdyż już często się zdarzyło, że nawet opakowanie i znak ochronny fałszowano a nawet już używane opakowania napełniono nieskutecznym proszkiem i znów sprzedawano jako proszek Zacherla. (1257-5-6)

J. Zacherl w Wiedniu, Goldschmiedgasse Nr. 2.

Paryżanka (Une Dame de Compagnie) **szuka zaraz umieszczenia w mieście lub na wsi.** Wiadomość u p. *Aleksandry Gettlichowej* w Krakowie, Rynek 21. (1643-2-3)

Asystent farmacyi znajdzie umieszczenie od 15 sierpnia w aptece **Władysława Gumińskiego w Myślenicach.**— Kandydaci ubiegający się o tę posadę, zechcą świadectwa kondycyi nadesłać. (1608 3-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1041-12-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Rösslera
oryginal. chłodniki do mléka.



Najtańsze źródło sprowadzenia urządzeń mlecznych i sérowych. (1262-6-6)
Skład fabryczny: Landw. Verkehrs-Bureau, Wien, III, Ungargasse 59.

20% taniej.
Cenniki darmo.

Najpraktyczniejszy przyrząd kąpielowy w zimie i lecie, w mieście i na wsi!



Weyla stołki kąpielowe do ogrzania. 5 cebrami wody i za 5 ct. węgla można mieć **ciepłą** kąpiel.

Na wsi, gdzie niema zakładów kąpielowych, są te stołki kąpielowe niezbędne. Dotychczas sprzedano 4500 sztuk. Firma wyrabia także bezwonne wychodki domowe, lodownie, wanny kąpielowe, przyrządy natryskowe. (1671-4-30)

L. WEYL, właściciel c. k. przywileju, fabryka **w Wiedniu, III. Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 109.**
Obszerne ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.

Także dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1502-33-)

Zdolny człowiek fachowy,

dostarczający z ziemniaków i wszelkiego rodzaju zboża najlepsze rezultata i pracujący bez fermentacyi piany, życzy sobie zmienić posadę. Jest żonatym i ma rodzinę.

Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. **C. G. H.** poste restante **Wadowice.** (1617-2-3)

INTERES HANDLOWY

odpowiedni czy to dla emeryta lub kobiety, znaczny procent od włożonego kapitału przynoszący, jest zaraz na przystępnych warunkach do nabycia w Krakowie. Wiadomości udzieli Dom komisowy Wgo *Jaworskiego*, ul. Floryańska 21 w Krakowie. (1642-2-3)

FILIA

Farbiarni i Pralni Chemicznej

w Krakowie, przy ul. Dominikańskiej L. 490 II, piętro

przyjmuje do prania, odczyszczania i wywabiania z plam, suknie balowe, aksamitne, atłasowe, jedwabne, wełniane, zarzutki teatralne, buciki balowe, suknie męzkie, uniformy wojskowe bez zmiany fasonu, koloru i właściwego połysku; chustki włóczkowe, szale wszelkiego wyrobu, serwety, portiery, materye przerabiane złotem lub srebrem oraz koronki. — Pióra do prania, farbowania i fryzowania. Kwiaty do odświeżania. (1614 3-3)

Przyjmuje oraz do rysowania i drukowania na bieliznie monogramy i wszelkie desenie.

Z powodu licznych zapytań mam zaszczyt donieść, że **niepraktykuję w Gräfenbergu,** ponieważ urzęduję jako **kierujący lekarz** zakładu wodoleczniczego **„Eszterhazybad" w Wiedniu.** Podczas pory letniej ordynuję także w **kąpielach Baden pod Wiedniem,** Franzensstrasse Nr. 29. (1670-3-3)

Dr. med. Lauterstein.

Kąpiele morskie w Kołobrzegu

(COLBERG).

Jak lat ubiegłych również i podczas tegorocznego sezonu otwieramy restauracyę naszą w kąpielach morskich i prosimy szanownych gości o liczne jej zwiedzanie. (1587-3 3)

L. Kurnatowski i Sp.
Poznań — Kołobrzeg.

Specyalny system paryskich operacyj giełdowych.

Bez ryzykowania. Pewny udział zysku 50% Bez ryzykowania.

Wkładki każdej chwili są do rozporządzenia.
W Paryżu, dom bankowy Edward Blée, 47, Rue le Peletier.
Prospekta i wyjaśnienia u jeneralnego zastępcy dla Austryi-Węgier i Rosyi (1506-6-10)
Wien, I. Börse-Gasse 12 w Wiedniu.

Eggera SZCZEGÓLNOŚCI!

Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.

Eggera pastylki sodowe, wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być wielce skutecznie używane przeciw paleniu w żołądku, zgęszczeniu i osłabieniu w kiszkach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwobólu głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech. **Pudełko oryginalne 30 cnt.**

Eggera pastylki piersiowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie i wszelkie rodzaje dolegliwości szyi. Cukierki te są szczęśliwem połączeniem gumy arabskiej i najczystszego cukru, działają uśmierzająco, zwilgotniająco na błony śluzowe i nawet po dłuższem używaniu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow. Pudełko oryginalne z opisem użycia po **25, 50 cnt. i 1 złr.** (1669-2-)

Eggera cukierki z roślin mchowych (**żelatynowe lichen caraghen**) zrobione z najdelikatniejszych pierwiastków, działają zwilgotniająco i uśmierzająco, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędziowie, artyści dramatyczni, nauczyciele,** wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo dobroci i gustownego zewnętrza dla każdego przystępne. **Pudełko oryginalne 15 cnt.**

W KRAKOWIE mają na składzie apt.: *J. Trauczyński, A. Siedlecki, W. Redyk, E. Radler, K. Wiszniewski,* — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi.



Nasza

tynktura na owady,

od r. 1854 dla Austryi-Węgier patentowana, jest jedynie **uznanym, pewnym i trwale** skutecznym środkiem na wszelkie **OWADY,** szczególniej **PLUSKWY.**

Z powodu licznych naśladowań prosimy uważać na nasz obok zamieszczony **znak ochronny,** gdyż tylko tą tynkturą możemy oznaczyć jako prawdziwą i skuteczną, która zaopatrzona jest w ten znak (1539-4-12)

Hartmann & Mittler, Wien, I., Bäckerstrasse 12.
Do nabycia w **KRAKOWIE** u J. F. Fischera, W. Redyka, J. Janigi, M. Jawornickiego, W. Goldwassera.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od
dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (885-25)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. **Cenniki darmo.**

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*